

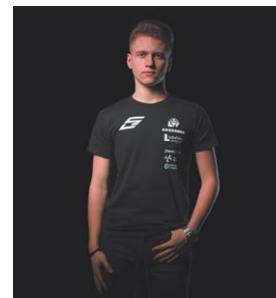
Piękno i minimalizm

Wywiad z lubelskim architektem Adamem Wójcikiem
STRONA 4



Sezon na plus

Wywiad z Szymonem Ładniakiem, kierowcą wyścigowym z Lublina
STRONA 11



PIĄTEK

30

PAŹDZIERNIKA 2020
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. TOMASZ TYLUS

strony 2-3

Nikt nie może za

Są ich tysiące, może miliony. Dzień w dzień wychodzą na ulice i krzyczą. Robią to



Sławomir Skomra
Ewelina Burda

Lublin, Poznań, Katowice, Warszawa, Chełm, Puławy, Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski... i wiele innych miast. Wszędzie codziennie odbywają się protesty wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał uznał (choć część sędziów złożyła zdanie oddzielne), że przepis zezwalający na przerwanie ciąży w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, jest niezgodny z konstytucją. Czyli tym samym został zachwiany ustanowiony w 1993 roku tzw. kompromis aborcyjny.

Jeszcze przed wydaniem orzeczenia kobiety przewidywały jego brzmienie i mówiły, że nie zgadzają się z odbieraniem praw kobietom. Prawo do decydowania o sobie, o swoim zdrowiu, o swojej przyszłości. W 2019 r. wykonano 1074 aborcje z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu, 33 zabiegi, gdy ciąża zagrażała życiu kobiety, i trzy, gdy zachodziło podejrzenie, że ciąża to wynik czynu zabronionego.

Dlatego dzień w dzień – nie tylko kobiety – protestują na ulicach wielkich, średnich i małych miast. Marszerują, spacerują, blokują ulice, urządzają protesty samochodowe. Temu wszystkiemu towarzyszą hasła, z których jedno powtarza się najczęściej „wyp...ć”.

W kraju doszło też do przerwania mszy, a w kilku miastach wymalowano fasady kościołów Abp. Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski na Facebooku Jarosław Kaczyński uznał, że orzeczenie TK jest zgodne z konstytucją i PiS go nie kwestionuje.

Andrzej Duda przemówił dopiero w środę: – Jestem

bardzo zasmucony tą sytuacją, rozumiem, czuję, wszyscy znają moje poglądy. Jestem przeciwnikiem aborcji eugenicznej – powiedział prezydent i dodał: – Trzeba wziąć się do pracy i wraz z ekspertami wypracować przepisy tak, aby dzieci z Zespołem Downa były chronione, ale nie narażać kobiet na niewyobrażalne cierpienie psychiczne i fizyczne.

Maria protestuje w Chełmie

Trzy lata temu miało nam się urodzić drugie dziecko. Zaplanowane i chciane. Mijała druga połowa ciąży, którą znosiłam coraz gorzej. Badanie USG i wyrok. Dziecko ma beczaszki i szereg innych wad letalnych, czyli śmiertelnych. Nie ma najmniejszych szans na przeżycie. W amoku pytujemy lekarza. Czytamy w domu. Co zrobić? W domu czeka na nas dwuletnie dziecko. Nigdy nie sądziłam, że zostaniemy postawieni przed takim wyborem. Ta decyzja nie była łatwa. Szarpia emocje, bo to przecież nasze dziecko. A z drugiej strony, co z tym drugim, zdrowym, które czeka w domu? Przecież chce mieć zdrową, żyjącą mamę. Decyzja o aborcji to decyzja, która ciąży kobiecie przez całe późniejsze życie. Trzeba z tym żyć, ale to decyzja naszego sumienia. I tak powinno zostać. Nikt nie ma moralnego prawa tego oceniać.

To też sytuacja, która może spotkać każdą z nas, bo taka ciąża to loteria. Kobiety protestują w całej Polsce. Nie tylko w dużych miastach, ale również w takich powiatowych, jak Chełm, z którego pochodzę. Temat aborcji połączył nas wszystkich i wreszcie zjednoczył. Bo tu nie chodzi już tylko o to. Chociaż to był niewątpliwie impuls. Chodzi o podziały, o nagminne łamanie Konstytucji, coraz większą opresyjność państwa, które zamiast pomagać swoim obywatelom, zaczyna je zaszczuwać. Mieszkańcy małych miast też mają dosyć. Teraz w zasa-

dzie chodzi już tylko o jedno, o odsunięcie rządzących od władzy. Społeczeństwo zjednoczyło swoje siły bo chce żyć w normalnym, bezpiecznym kraju, gdzie szanuje się wybory obywateli.

Małgorzata protestuje w Białej Podlaskiej

Protestuję, bo chcę aby moje córki i ich dzieci mogły w przyszłości dokonać wyboru. On nigdy nie jest łatwy. Nie jest ani dobry, ani zły, ale to powinien być ich wybór. Nikt nie może za nas decydować. Solidaryzujemy się w Białej Podlaskiej z całą Polską. Wyrok Trybunału jest barbarzyński, uwłacza prawom człowieka.

Izabela protestuje w Lublinie

Od 14 lat jestem mamą córki z MPD. Mam to szczęście, że mimo iż Natałka porusza się na wózku inwalidzkim, to jest z nią normalny kontakt, chodzi do szkoły integracyjnej, ma przyjaciół i jest szczęśliwym dzieckiem. Nie każdy jednak ma tyle szczęścia. Jest wiele rodzin mających dzieci z bardzo poważnymi wadami, bez jakichkolwiek rokowań na poprawę. Życie tych dzieci bardzo często okraszone

jest bólem i ciągłym cierpieniem.

Decyzja TK w sprawie aborcji jest krzywdząca nie tylko dla matek tych dzieci, ale przede wszystkim dla samych dzieci, gdyż przymuszone zostały do wegetacji, której towarzyszy ciągły ból. Dla mnie nie jest to akt miłosierdzia. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Wyjściem z sytuacji jest powrót do wcześniejszych postulatów z 1993 roku, które dopuszczały przerwanie ciąży, gdy stanowiła ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, kiedy jest duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu lub gdy ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego, a więc gwałtu lub kazirodztwa. Uważam, że obecny rząd nie powinien porzucić tylko na powrocie do ustawy z 1993 roku, ale powinien stworzyć ustawę chroniącą dzieci niepełnosprawne i ich rodziny. Powinien stworzyć program kompleksowej opieki psychologicznej dla rodziców, którzy zdecydowali się na urodzenie

dzieci z poważnymi wadami rozwoju. Taka opieka powinna być nie tylko po porodzie ale także przez całe dalsze życie takich rodzin. Państwo powinno zapewniać bezpłatne turnusy rehabilitacyjne przynajmniej 3, 4 razy w roku w prywatnych ośrodkach rehabilitacyjnych. Powinno również zapewnić dzienną rehabilitację na NFZ nie 120 dni w roku jak to jest w tej chwili (a w praktyce jeszcze mniej, gdyż nie ma miejsc) a co najmniej 4 razy w tygodniu. Państwo powinno w całość refundować leki, pieluchy sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny. Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym powinna mieć zapewnionego asystenta osoby niepełnosprawnej przynajmniej raz w tygodniu aby mieć możliwość załatwienia różnych spraw albo zwyczajnie w świecie mieć możliwość odpoczynku, gdyż zwykła opieka nad takim dzieckiem to praca 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu. Jeśli rząd wróci do wcześniejszych postulatów, zapewni rodzinom, które już są na tym świecie należytą opiekę i godne

życie i przeprosi wszystkie matki i dzieci niepełnosprawne, że chciał je skazać na życie niegodne człowieka to wtedy można będzie dojść do kompromisu.

Michalina protestuje w Lublinie

Nie podoba mi się, że idziemy pod Kurie. Jak marsz tam dochodzi, to trzymam się z tyłu. Nie sądzę, żebyśmy musieli to robić. Nie wina księży – nie wszystkich na pewno – że Kaczyński chce sterować naszymi sumieniami. Musimy zjednać sobie różne środowiska. Te kościelne także. Inaczej nasze marsze nic nie dadzą.

Przychodzę, choć nie mam dzieci, ale być może będę miała. Nie chcę być zmuszona do urodzenia nawet jeśli ma umrzeć po kilku godzinach. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której będę od tego zmuszona. To jest mój wybór, to jest moja decyzja. To odpowiedzialność za czyny, którą poniosę razem z moim mężem, a nie z Jarosławem Kaczyńskim ani Julią Przyłębską.

Izabela protestuje w Białej Podlaskiej

Zagotowało się we mnie, gdy usłyszałam o wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Miałam jednak nadzieję, że do niego nie dojdzie. Trzeba wychodzić na strajki, bo wylewanie swoich żali na Facebooku nic nie da. To przecież nie chodzi o to, że wszystkie mamy iść i robić aborcję na życzenie. Powinniśmy mieć prawo wyboru, na tym polega wolność. Te ciężko wywalczone prawa kobiet są teraz niszczone i odbierane krok po kroku. Aborcja była, jest i będzie. Żadne orzeczenie tego nie zmieni. Tylko teraz będzie mniej bezpieczna.

Jest w nas dużo złości, bo skąd w facetach taka przemożna chęć decydowania za kobiety. Przecież nie jeden z nich spaliłby się ze wstydu, gdyby mu-



nas decydować

o bo... Uczestniczki i uczestników protestów kobiet pytamy: czemu protestujesz?



FOT. PIOTR MICHAŁSKI, TOWASZ TYLUS

siał poprosić w sklepie lub w aptece o tampon. A decydowaniem za nas, chcą wejść głębiej niż ten tampon.

Łukasz protestuje w Lublinie

Przychodzę z żoną i 14-letnią córką. Dużo już wie, a chcę żeby wiedziała jeszcze więcej. Żeby wiedziała, że może w życiu osiągnąć

wszystko i może podjąć każdą decyzję. Że ma do tego prawo. Że ma prawo decydować o sobie, a jeśli stanie przed wyborem urodzenia chorego dziecka, to też ma prawo podjąć decyzję. Przychodzę tu dla mojej córki.

Michał protestuje w Lublinie

To nie jest protest pro-aborcyjny, tylko pro-

Dziś protesty zapowiadane są między innymi w Świdniku (o godzinie 18, pl. Konstytucji 3-go Maja) i w Lublinie (o godz. 17, pl. Litewski)

test w obronie wolności i praw. To, czy popieram aborcję to moja sprawa. Protestuję, bo prawa są nam odbierane i to od dawna. Jest mi przykro, że dziś w Lublinie są takie tłumy, a gdy manifestowaliśmy w obronie Trybunału Konstytucyjnego albo sądów to było nas mniej. A to od tego się zaczęło. To od bez-

prawnych zmian w trybunale zaczęło się łamanie prawa, a efekt tego widzimy dziś.

Patrycja protestuje w Lublinie

Bo to jest wojna, bo na wojnę się idzie. A to jest wojna kobiet i idą na nią kobiety. Nie pozwolimy, żeby ktoś odbierał nam prawo wyboru. Nie może

zrobić tego ani polityk, ani ksiądz. To jest nasze ciało i nasze prawo. Wie pan jak to się skończy? Wygramy. Może PiS nie odejdzie, ale wygramy. A Kościół na tym straci, bo teraz ludzie zaczynają od niego odchodzić jeszcze tłumniej niż do tej pory. Mam już znajomych, którzy są tak w...ni, chodzili do kościoła, a już nie będą.

REKLAMA

NOWOCZESNE OSIEDLE

**NOWY
JASTKÓW**

NOWA INWESTYCJA

www.nowyjastkow.pl



KS
Development
sp. z o.o.

Siedziba:
00-716 Warszawa
ul. Bartycka 22b/21a

Biuro:
20-086 Lublin
ul. Szewska 7/U1

510 990 201

Potrzeba piękna i minimalizm

Tęsknimy za zielenią, naturą i spokojem. Dlatego na całym świecie rozwija się architektura zieleni. Projektuje się budynki ze skomplikowanymi systemami nawadniającymi, w całości obrośnięte zielenią – **ROZMOWA** z lubelskim architektem Adamem Wójcikiem



• Korzenie rodzinne?

– Lwowsko-Ostrowsko-Kieleckie. I ciekawe, różne, powikłane historie rodzinne. We Lwowie jesteśmy od wielu pokoleń. Babcia, rodowita Lwowianka, w 1921 roku dostała pracę jako nauczycielka w Ostrowie Lubelskim. W szkole poznała dziadka, który też był nauczycielem w szkole. Mama, jej siostra i brat urodzeni we Lwowie. Ja urodziłem się w Lublinie.

• Edukacja?

– Szkoła podstawowa w Lublinie, potem II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego. Dalej architektura w Warszawie, Stany Zjednoczone, Warszawa, Mielec, Lublin.

• Skąd ta Ameryka?

– Spełnienie marzeń. Kiedy kończyłem studia, światem rządziła architektura amerykańska i japońska. Kiedy w latach osiemdziesiątych do Polski miał przyjechać z wizytą prezydent George H. W. Bush, poszedł cynk, że będą dawać wizy. Wszyscy z akademika aplikowaliśmy o wizę do Stanów, dostaliśmy, pojechaliśmy na saksy do Niemiec, żeby zarobić na bilet. Tak się zaczęła moja amerykańska przygoda. Przygotowałem ulotkę i zacząłem szukać pracy. Ulotka wzbudziła zainteresowanie, ale wszyscy rozkładali ręce i mówili: recesja, recesja. Całe szczęście, że byli przyjaciele.

• To była szkoła życia?

– Wielka szkoła życia. Jednym z jej etapów był statek na Alasce, spędziłem na nim pół roku. Niesamowite wrażenia, niesamowite widoki, szkoła przetrwania. Wróciłem do Polski.

• W Warszawie zaprojektowałeś kilka znanych restauracji?

– Warsaw Tortilla Factory z ciepłym wnętrzem istniała przez 20 lat, to było kultowe miejsce. Cały czas istnieje Santorini, były jeszcze pomniejsze projekty w Warszawie, Polsce, także w Lublinie.

• I w Kraśniku, gdzie zaprojektowałeś rewaloryzację pięknego Dworku Modrzewiowego.

– Wspaniała rzecz, trudna realizacja. Rewitalizacja dworku trwała 10 lat, ale sprawa nie została zamknięta, skończyła się gehenną, która jeszcze trwa, ale to osobny temat, wiem, że do końca roku nie uda się zamknąć sprawy i rozpocząć użytkowanie obiektu.

• Jesteśmy w czasie pandemii i o dziwo trwa boom w sklepach budowlanych i ogrodniczych. Jak wytłumaczyć to zjawisko?

– *Obserwuję ten trend, bo często bywam w sklepach budowlanych. Mam przeczucie, że izolacja zamknęła nas na zewnątrz, a otworzyła nas na siebie, do środka: do domu, do rodziny, do naszego hobby. Pandemia musi nas czegoś nauczyć.*

• Jak zmieniają się architektoniczne gusta Polaków?

– W architekturze mówimy o pewnej cykliczności, która wraca wraz ze stuleciami. Pod koniec każdego stulecia dochodzi do pewnej dekadencji stylów, na przełomie stuleci pojawia się eklektyzm i poszukiwanie nowej formy. Dziś, wraz z dostępnością internetu nadającą tempo życia, na bieżąco otwieramy się na nowe trendy.

• Przykład?

– Wysokie, wąskie okna w domach, od podłogi do sufitu. Szarości, modny beton architektoniczny, aluminiowe panele elewacyjne. Z drugiej strony zaczyna się trend zwrotu do natury. Płytki ceramiczne udające drewno są znakiem tęsknoty za naturą. Taką tęsknotę człowiek ma w genach. Stąd ogrodowe tarasy na dachach budynków w mieście. I drewno w domach, które podświadomie daje impuls ciepła.

• Na szczęście mija tendencja do betonowania miast.

– Do projektowania tkanki miast włącza się architektów krajobrazu, humanistów i psychologów. To, co tworzymy w mieście jest dla ludzi. Kształtujemy oblicze miasta i jego charakter. Miasto ma swoją psychologię, trzeba przyciągać ludzi a nie ich odpychać. Proces humanizowania przestrzeni miejskich trwa na Zachodzie już wiele lat, w Polsce jeszcze zachłystujemy się nowoczesnością. Przykładem jest przebudowa Alei Racławickich i pierwotna chęć wyniszczenia zieleni, która jest częścią zabytkowej przestrzeni Lublina. Z tą chęcią wygrali mieszkańcy, mia-

Tu na wsi trwa walka z naturą, życie wymaga wysiłku, trzeba porąbać drewno, zanieść do kuchni. Tu jestem innym człowiekiem. Spokojnym i szczęśliwym. Pogodnym człowiekiem

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sto musiało uwzględnić ich racje.

• Budujemy mniejsze domy, najlepiej się sprzedają projekty domów poniżej 100 metrów kwadratowych. Można zbudować tani, energooszczędny dom o powierzchni średniego mieszkania w bloku i być szczęśliwym?

– Zgadza się. Wraca potrzeba piękna, minimalizm jest w cenie. Potężne rezydencje na terenach podmiejskich straciły sens. Dzieci z tych rezydencji chcą szukać swojego miejsca, uciekają w świat. Nie są zdolne do socjalnych więzi z rodzicami. Dzieci odeszły, wielkie domy stały się bardzo smutnymi domami. Moi rówieśnicy przyznają: po co to było?

• Uratowałeś stuletni dom rodzinny w Ostrowie Lubelskim?

– Tak, chałupę, do której przyjechała babcia ze Lwowa. Dom z duszą, a nawet z duszami. Uratowałem dom przed kompletną degradacją, w części izb już wyrastały rośliny. Udało się zrewitalizować budynek i przedłużyć jego życie. Starałem się zachować oryginalny układ chałupy, choć wygodniej by było wyburzyć ściany działowe i stworzyć jedną przestrzeń.

• Z tarasem, na którym pijesz kawę. Dlaczego taras jest ważny i coraz częściej zaczynamy do niego przywiązywać większą uwagę?

– Taras i podcień to ważna część domu. Na przykład taras w architekturze japońskiej jest strefą pośrednią między domem a naturą i do życia w domu niezbędny. To miejsce, na którym – póki nie ma zbyt niskich temperatur – można integrować się z naturą i mieć kawałek nieba dla siebie. W mieście namiastką tarasu są balkony. Jeśli idzie o architekturę ogrodową to ucieka się od oczek wodnych, bo jest to niepraktyczne. Jak i od ogrodowych pieców w altanach. Praktyczniej i prościej jest rozstawić grill.

• Także w miastach przywiązuje się coraz większą wagę do stref relaksu i wypoczynku?

– Zagospodarowując tereny nad rzeką. Każde miasto chce mieć przy rzece swoją plażę, tereny rekreacyjne są dla mieszkańców bloków nieodzowne, bo ich mieszkania praktycznie sprowadzają się do roli sypialni i jadalni.

• Tęsknimy za zielenią, naturą i spokojem?

– Jak najbardziej. Dlatego na całym świecie rozwija się architektura zieleni. Projektuje się budynki ze skomplikowanymi systemami nawadniającymi, w całości obrośnięte zielenią. Żywe, zielone elewacje są na czasie.

• Architekt jest od świeżych pomysłów?

– Tak. Jestem zapraszany do konkretnych projektów, ale także do indywidualnych konsultacji, co oczy-

wiście też kosztuje, ale nie są to jakieś sumy, na które ludzi nie byłoby stać. Architekt jest cennym źródłem inspiracji, ma wycucie przestrzeni, potrafi ogarnąć wieloplanowość ogrodu, zaproponować nasadzenie, które zrealizuje ogrodnik. Tak, by ogród był ciekawy kolorystycznie przez cały rok. Podpowie, jak zaaranżować małą architekturę. Jak najbardziej, wołać architekta na kawę, bo przecież sami sobie zębów nie leczymy.

• Masz dom w Lublinie, a od wiosny do jesieni siedzisz w Ostrowie Lubelskim?

– W Lublinie mieszkam i pracuję na starym poddaszu. Latem komputery po godzinie intensywnej pracy zaczynają padać. Jestem więc zmuszony, by na lato wynieść się na wieś. Ale jest jeszcze magia tej wsi, przyrody i natury. Inne dźwięki, śpiew słowika i hałas traktorów, żurawie na niebie i cisza.

W mieście jest nieustający szum. Tu na wsi trwa walka z naturą, życie wymaga wysiłku, trzeba porąbać drewno, zanieść do kuchni. Tu jestem innym człowiekiem. Spokojnym i szczęśliwym. Pogodnym człowiekiem. Jadę do Lublina i po czterech dniach zamieniam się w kłębek nerwów. Miejskie tempo i wyścig z czasem wyzwala nerwowość. Dlatego jadę na wieś. Tu ciężiej się pracuje zawodowo, bo natura jest zachłanna i chce zdobyć cię na dłużej, każdego dnia. Tu trzeba naprawdę bić się ze sobą, żeby usiąść przy komputerze do projektu.

Są pieniądze dla przetwórców

Do 100 tysięcy zł wsparcia dla tzw. małych przetwórców w ramach rolniczego handlu detalicznego i do 500 tysięcy złotych dofinansowania do inwestycji dla rolników, ich małżonków czy domowników podejmujących się prowadzenia działalności gospodarczej. Do 24 listopada Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski na „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”

– W przypadku tego poddziałania wniosków nie składa się za pośrednictwem biur powiatowych. Powinny być one obligatoryjnie składane w oddziale regionalnym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa właściwym ze względu na miejsce realizacji operacji – uprzedza Krzysztof Szczepanik, zastępca kierownika Biura Wsparcia Inwestycyjnego Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. – Jeśli więc ktoś chce dostarczyć nam osobiście dokumenty to powinien przyjechać do oddziału ARiMR w Elżówce. W związku z obostrzeniami sanitarnymi są ustawione specjalne wrzutnie, po to aby zminimalizować kontakt bezpośredni. Oczywiście wniosek można przesłać również pocztą, przesyłką rejestrowaną.

Dla kogo pomoc?

Wnioski o przyznanie pomocy finansowej w ramach „Wsparcia inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrotu nimi lub ich rozwoju” mogą składać dwie grupy Wnioskodawców: rolnicy, bądź małżonkowie rolników wykonujący lub podejmujący wykonywanie działalności w zakresie przetwarzania i zbywania przetworzonych produktów rolnych w ramach RHD, czyli rolniczego handlu detalicznego - ubezpieczeni dodatkowo z mocy ustawy i w pełnym zakresie w systemie ubezpieczeń

rolniczych. Nie jest to typowa działalność gospodarcza. Do jej prowadzenia nie jest wymagane uzyskanie wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, czyli CEIDG, co znacząco ułatwia uruchomienie przetwórstwa na poziomie gospodarstwa.

Drugą grupą beneficjentów są rolnicy, domownicy bądź małżonkowie rolników, którzy zdecydowali się na rozpoczęcie działalności gospodarczej w zakresie przetwórstwa produktów rolnych. O finansowe wsparcie mogą ubiegać się ci, którzy przez ostatnie 12 miesięcy poprzedzających złożenie wniosku o przyznanie pomocy nie byli wpisani do CEIDG oraz w momencie składania wniosku podlegali ubezpieczeniu społecznemu rolników w pełnym zakresie. Warunkiem przyznania pomocy jest rozpoczęcie prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie przetwórstwa produktów rolnych. Obowiązek rejestracji tego typu działalności pojawi się dopiero po podpisaniu z ARiMR umowy o przyznaniu pomocy, czyli po uzyskaniu zapewnienia, że planowana inwestycja spełnia wymogi programu.

Wsparcie

Pomoc jest przyznawana w formie refundacji części kosztów poniesionych przez rolników na realizację inwestycji na maksymalnym poziomie nie przekraczającym



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

50 proc. wartości kosztów kwalifikowanych netto. Wysokość dofinansowania jest uzależniona od rodzaju planowanej do realizacji inwestycji. Na prowadzenie działalności przetwórczej, w ramach RHD, maksymalna kwota pomocy wynosi 100 tys. zł. W przypadku pomocy dla rolników, ich małżonków lub domowników podejmujących prowadzenie działalności gospodarczej wynosi ona maksymalnie 500 tys. zł.

Pieniądze te można przeznaczyć m.in. zakup nowych maszyn i urządzeń a także budowę lub modernizację budynków wykorzystywanych do prowadzonej działalności. – Z tym, że budowa musi być połączona z zakupem technologii. Czyli nie można zrealizować operacji, która dotyczyłaby stricte tylko modernizacji, dostosowania lub budowy budynków, jeśli za tym jednocześnie nie będzie szedł zakup technologii do przetwórstwa

– podkreśla Krzysztof Szczepanik. – Oczywiście można też odwrotnie zrealizować inwestycję, czyli kupić maszyny i urządzenia, bez konieczności budowy czy modernizacji budynków. Rolnik może dysponować już jakimś zapleczem w tym względzie.

Ważne jest to, że wnioskodawcy starający się o wsparcie nie mają już obowiązku przedkładania wraz z wnioskiem o przyznanie pomocy wymaganych dotychczas przez ARiMR na tym etapie decyzji czy pozwoleń. Będzie je można dostarczyć podczas rozliczania inwestycji, a więc już po zawarciu umowy o dofinansowanie.

Rolniczy handel detaliczny (RHD)

Pomoc może być przyznana podmiotom realizującym inwestycje m.in. w sektorach przetwórstwa: mleka, mięsa, owoców i warzyw, zbóż i ziemniaków.

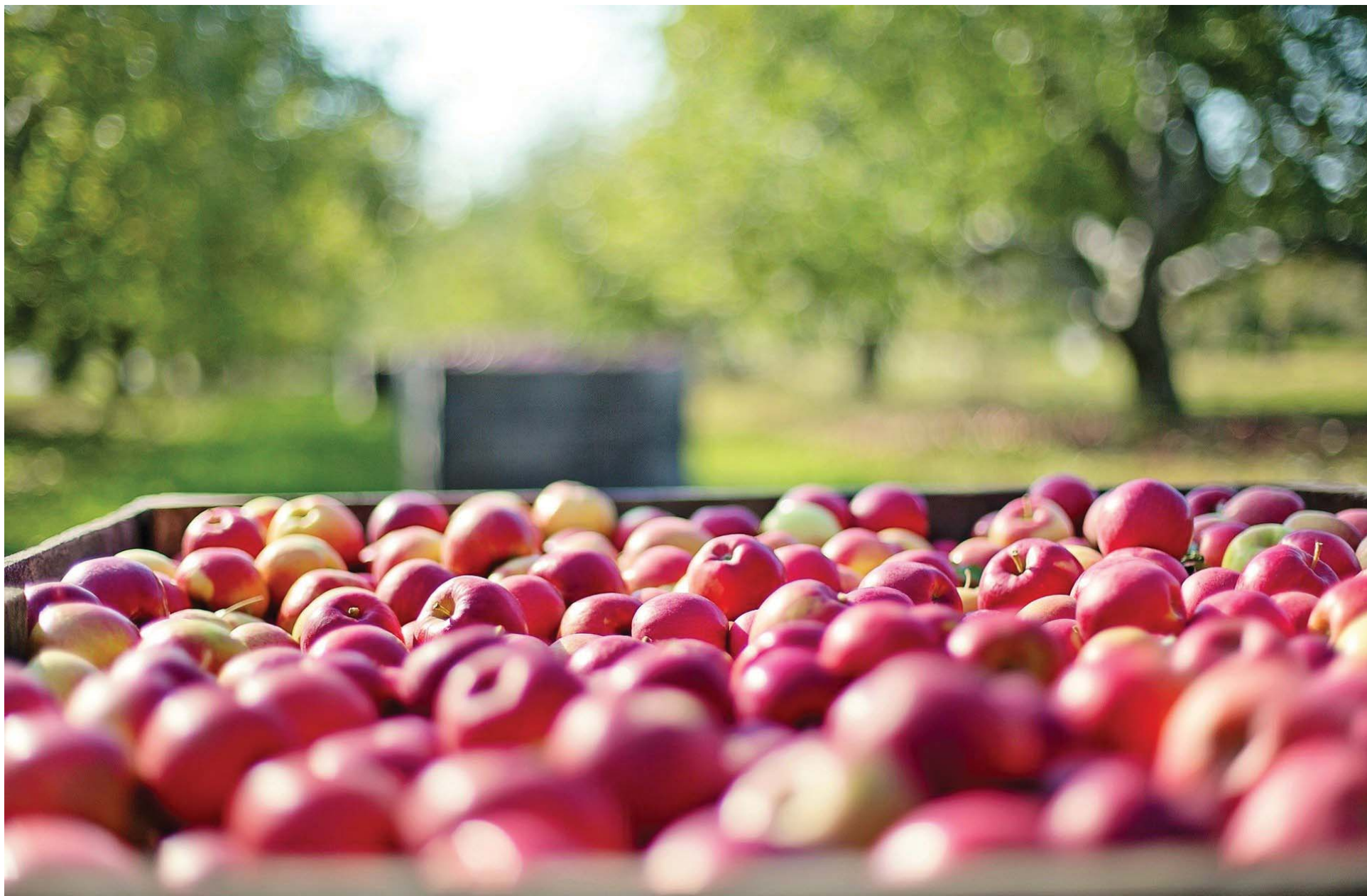
– Podczas poprzednich naborów najczęściej wniosków, ze względu na specyfikę rolnictwa w województwie lubelskim dotyczyła przetwarzania owoców. Była to przede wszystkim produkcja soków i koncentratów, także dżemów i konfitur – mówi Krzysztof Szczepanik.

Więksi przetwórcy inwestowali się zaś m.in. w przetwórstwo zbóż, czyli np. produkcją mąki czy też produkcją płatków zbożowych. – Ci rolnicy korzystają ze schematu związanego z zało-

żeniem i zarejestrowaniem działalności gospodarczej. W tym przypadku, w porównaniu z rolniczym handlem detalicznym wchodzi już wyższe wymogi dotyczące procesu przetwórczego – higieniczno-sanitarne i weterynaryjne – w przypadku przetwórstwa mięs – mówi Krzysztof Szczepanik. – W przypadku RHD te rygory są mniejsze m.in. dlatego, że skala produkcji jest mniejsza. Przy rolniczym handlu detalicznym są za to ograniczenia produkcyjne. Rolnik może zbyć mniejszą ilość wytworzonych w ciągu roku produktów.

W tym też przypadku co najmniej połowa przetwarzanych przez rolnika surowców musi pochodzić z jego gospodarstwa. – to znaczy, że rolniczy handel detaliczny musi bazować w głównej mierze na własnym zapleczu surowcowym – podkreśla Krzysztof Szczepanik. – W przeciwieństwie do drugiego schematu, w którym rolnik może pozyskiwać półprodukty czy surowce z rynku.

W przypadku RHD rolnik sprzedaje produkty bezpośrednio konsumentowi finalnemu (bez pośredników) albo do zakładów typu restauracje, bary i stołówki. – Nie jest akceptowalne aby rolnik w ramach przetwórstwa w RHD zbywał swoje wyroby poprzez sieci dystrybucyjne – zaznacza zastępca kierownika BWI.



LISTOPAD 2019



FOT. KOLANIN/WIKIPEDIA

Abp Bronisław Jan Maria Dembowski

Polski duchowny rzymskokatolicki, profesor nauk filozoficznych, biskup diecezjalny wrocławski w latach 1992–2003, od 2003 biskup senior diecezji wrocławskiej.

Urodził się 2 października 1927 w Komorowie. W 1943 złożył przysięgę wojskową w 72 Pułku Piechoty Armii Krajowej Ziemi Radomskiej. Brał udział w powstaniu warszawskim.

W latach 1946–50 studiował filozofię na Wydziale Filozoficzno-Społecznym Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1949 do 1950 był wychowawcą w domu chłopców w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. W Episkopacie Polski został członkiem Komisji ds. Nauki, sekretarzem Komisji ds. Dialogu z Niewierzącymi i członkiem Komisji ds. Apostolstwa Świeckich. W 1989 brał udział w obradach Okrągłego Stołu.

25 marca 1992 papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym diecezji wrocławskiej.



FOT. CHRISTOPHER ZEL/WIKIPEDIA

Jerzy Janiszewski

Polski dziennikarz muzyczny, prezenter radiowy. Jerzy Janiszewski urodził się 17 września 1944 roku w Przemyślu.

Debiutował, jeszcze w czasach studenckich, w lubelskim Akademickim Radiu Centrum, które nie było wtedy dostępne na falach radiowych i działało jako radiowęzeł. Z Radiem Lublin Jerzy Janiszewski związany był od roku 1967 do 2012, współpracował też z radiową Trójką, gdzie prowadził nocne audycje wspólnie z Piotrem Kaczkowskim czy Piotrem Metztem, pojawiał się również na antenie programu II PR. Słuchaczom lubelskiej rozgłośni regionalnej był znany z kilku audycji: Wehikuł Czasu, Beatlemania, Baracholka, a także z Poranka z radiem.

Janiszewski uznawany jest wręcz za odkrywcę Budki Suflera.

Był też producentem nagrań w Radiu Lublin, gdzie przez kilka dekad kierował słynnym studiem Hendrix. Był również menadżerem, realizatorem tras koncertowych i dobrym duchem Urszuli i Budki Suflera.



FOT. ARTUR WOSZAK/MAGAZYN MOTOR

Józef Nazaruk

Był najstarszym członkiem Automobilklubu Lubelskiego. Miał 88 lat.

Józef Nazaruk w latach 70. ubiegłego wieku dwa razy zdobywał Mistrzostwo Polski Strefy Centralnej w rajdach samochodowych. Od początku lat 50. startował na motocyklu Victoria 350 KR 35 model Supersport.

Był jedną z pierwszych osób, które w powojennym Lublinie zajęły się naprawą mechaniki.



FOT. UMCS

Prof. Wojciech Orłowski

Dr hab. Wojciech Orłowski, prof. UMCS. Studia prawnicze ukończył w 1987 r. na Wydziale Prawa UMCS. Po zakończeniu studiów na dłużej związał się z uczelnią. W 1994 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych, a w 2012 r. doktora habilitowanego. W 2013 r. został kierownikiem Katedry Prawa Konstytucyjnego.

Prof. Orłowski był autorem wielu publikacji dotyczących teorii konstytucji, europeizacji prawa konstytucyjnego i parlamentarizmu w Polsce.

Był członkiem Rady Legislacyjnej przy premierze. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla transformacji ustrojowej oraz za działalność na rzecz rozwoju polskiego parlamentarizmu.



FOT. STOPIA/WIKIPEDIA

Abp Juliusz Paetz

Polski duchowny rzymskokatolicki, doktor nauk teologicznych, biskup diecezjalny łomżyński w latach 1983–1996, arcybiskup metropolita poznański w latach 1996–2002, od 2002 arcybiskup senior archidiecezji poznańskiej.

Rezygnację z obowiązków arcybiskupa metropolity poznańskiego złożył po upublicznieniu oskarżeń o molestowanie kleryków z poznańskiego seminarium. Stolica Apostolska nałożyła na niego zakazy liturgiczne, a z czasem także zakazała mu udziału w publicznych uroczystościach, jednak nie został mu wytoczony proces w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przypisywane mu czyny.



FOT. TEATR NN W LUBLINIE

Mirosław Trembecki

Urodził się w 1954 roku w Lublinie. Był fotografem związanym z Radiem Lublin, Kurierem Lubelskim, Centralną Agencją Fotograficzną i Polską Agencją Prasową. Współpracował również z Dziennikiem Wschodnim. Dokumentował to, co działo się w mieście oraz w regionie.

Był laureatem wielu konkursów fotograficznych. Zrobił kilka zdjęć, które przeszły do historii polskiej fotografii prasowej. W 1984 roku Mirosław Trembecki dostał II Nagrodę w Konkursie Fotograficznym Europejskich Agencji Fotograficznych za reportaż „Zadyma na Placu Litewskim”. Ale najsłynniejsze zdjęcie zrobił dziesięć lat później – „Ekshumacja 1” – podczas dokumentacji prac ekshumacyjnych żołnierzy podziemia niepodległościowego w Kąkolewnicy.



FOT. DAWID BŁICKI/WIKIPEDIA

Prof. Tadeusz Wijaszka

Wybitny lekarz weterynarii, znany wirusolog, były dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Profesor Tadeusz Wijaszka pochodził z Klementowic. Przez dwie kadencje (2001–2011) zarządzał puławskim PIWet-em. Po ukończeniu weterynarii na warszawskim SGGW został stypendystą i wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował naukę w laboratorium Instytutu Wirusologii Zwierząt w Pirbright. Po obronie pracy doktorskiej i uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, pracował w Birmie dla światowej organizacji (FAO). Tam pomagał w przygotowywaniu szczepionek przeciwko pryszczycy i pomorowi świń.

WSPOMINAM KTÓRZY OD

Podczas swojej wieloletniej kariery został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, francuskim Orderem Zasługi Rolniczej, Medalem Europejskim, honorową profesurą Uniwersytetu we Wrocławiu oraz Uralskiego Uniwersytetu Rolniczego. Został także honorowym obywatelem miasta Puławy – odznaczony medalem „Za zasługi dla Puław”.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Norbert Wojciechowski

Norbert Wojciechowski urodził się 4 lutego 1939 roku w Smętowie (woj. pomorskie). Do Lublina przyjechał w 1959 roku, by studiować polonistykę na KUL. Od roku 1965 do 1980 pracował na KUL. W 1980 wstąpił do „Solidarności”, był sekretarzem komisji uczelnianej i członkiem prezydium zarządu Regionu Środkowowschodniego związku. Po wprowadzeniu stanu wojennego stanął na czele regionalnego komitetu strajkowego. Po pacyfikacji protestów pozostał w ukryciu. Współpracował z prasą podziemną i niejawnymi strukturami NSZZ „S”.

Do 1989 roku był kierownikiem i redaktorem naczelnym Działu Wydawniczo-Poligraficznego KUL. Po zmianach w 1989 roku, wspólnie z przyjaciółmi, zorganizował pierwsze prywatne wydawnictwo katolickie w Polsce – „Norbertinum”.

W 1990 roku został wybrany do Rady Miasta Lublin. Przez dwie kadencje był członkiem sejmiku, w latach 1990–98 pełniąc funkcję jego przewodniczącego. Od 1998 do 2002 z ramienia Akcji Wyborczej Solidarność sprawował mandat radnego sejmiku I kadencji.

Norbert Wojciechowski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.



FOT. EVA RINALDI - ROXETTE/WIKIPEDIA

Marie Fredriksson

Marie Fredriksson w dzieciństwie mieszkała z rodzicami w Östra-Ljungby. W 1986 razem ze swoim przyjacielem Perem Gessle utworzyła zespół Roxette. W roku 2002 u Fredriksson wykryto guza tylnej części mózgu, w związku z czym musiała przejść intensywne leczenie. Pomiędzy tymi i natychmiastowej, udanej operacji, doznała trwałego uszkodzenia mózgu. Straciła przez to zdolność czytania, liczenia, a także doznała paraliżu prawej strony ciała i częściowej utraty wzroku w prawym oku.

W styczniu 2003 zespół Roxette otrzymał z rąk króla Szwecji Karola XVI Gustawa Królewski Medal z Niebieską Wstęgą. Ceremonia była pierwszą, na której Fredriksson pojawiła się po operacji. W 2004 piosenkarka oświadczyła, że jest już zdrowa. W tym roku również wydała pierwszą solową płytę po angielsku „The Change”, której teksty opiewają o jej chorobie i uczuciach. Zmarła 9 grudnia 2019 w swym domu z powodu nowotworu mózgu, z którym walczyła od 2002 roku.



GRUDZIEŃ 2019 FOT. WIKIPEDIA

Janusz Dzieciol

Polski polityk, strażnik miejski i rolnik, poseł na Sejm VI i VII kadencji. W okresie od 4 marca do 17 czerwca 2001 uczestniczył w realizowanej przez TVN pierwszej polskiej edycji reality show Big Brother, wygrywając ten program i otrzymując nagrodę w wysokości 500 tysięcy złotych. Zagrał później w filmie Jerzego Gruzdy „Gulczas, a jak myślisz...” z udziałem innych uczestników pierwszej edycji programu.

Zginął w wypadku samochodowym w wyniku kolizji z pociągiem na niestrzeżonym przejeździe w Białym Borze koło Grudziądza.



FOT. FUNDACJA WOLNOŚCI

Jerzy Rodzik

Przez wiele lat kierował Sądem Okręgowym w Lublinie; był prezesem i wiceprezesem.

Jerzy Rodzik urodził się 21 lipca 1958 r. w Lublinie. W swojej karierze orzekał w głośnych procesach karnych, dotyczących m.in. zorganizowanych grup przestępczych.

W latach 1997–2007 Jerzy Rodzik był zastępcą Rzecznika Interesu Publicznego Włodzimierza Olszewskiego. Reprezentował interes publiczny w postępowaniach lustracyjnych.



FOT. YOUTUBE

Adam Słodowy

Był popularyzatorem nauki, majsterkowania, ale najbardziej znany był jako prowadzący program dla młodzieży „Zrób to sam” w Telewizji Polskiej.

W 1944 zgłosił się na ochotnika do wojska, wojnę kończył w Szczecinie jako oficer artylerii. W latach 1950–58 był wykładowcą w Oficerskiej Szkole Artylerii Przeciwnieckiej w Koszalinie, a następnie w Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie uzyskał stopień majora.

Po opuszczeniu wojska poświęcił się popularyzacji majsterkowania, a od 1959 roku związał swoją karierę z telewizją, gdzie początkowo pracował jako konstruktor urządzeń sceno-technicznych. Znany był jako prezenter programu „Zrób to sam”. Adam Słodowy prezentował w nim, jak z ogólnie dostępnych rzeczy robić zabawki i przedmioty użytkowe. Program był nadawany przez 24 lata. Był również autorem wielu książek poświęconych samodzielnemu majsterkowaniu, pisał także książki o samochodach. Był również autorem scenariusza do serii filmów animowanych dla dzieci „Pomysłowy Dobromir” i „Pomysłowy wnuczek”. Kawaler Orderu Uśmiechu.

AMY TYCH, ESZLI (CZ. I)

STYCZEŃ 2020



FOT. MAJA BORKOWSKA/FACEBOOK

Maja Borkowska

Dziennikarka, która przez 20 lat była związana z Programem Trzecim Polskiego Radia. Od kilku lat walczyła z chorobą nowotworową.

Do redakcji radiowej „Trójki” dołączyła w 1996 roku, a odeszła z niej równo 20 lat później. Była reporterką, przygotowywała poranną audycję „Zapraszamy do Trójki”, przeprowadzała wywiady i przygotowywała weekendowe przeglądy prasy.

Po odejściu z Programu Trzeciego Polskiego Radia przeszła do Polskiego Radia 24. Tam do lutego 2018 roku prowadziła serwisy informacyjne na antenie.

W internecie regularnie publikowała wpisy na temat swojej walki z chorobą nowotworową.



FOT. CHRISTOPHER JOHNSON/WIKIPEDIA

Kobe Bean Bryant

Amerykański koszykarz, grający na pozycji rzucającego obrońcy. Od początku zawodowej kariery zawodnik Los Angeles Lakers. Razem z Shaquille'em O'Nealem poprowadził zespół do trzech mistrzostw z rzędu w latach 2000-02. W sezonach 2005/06 i 2006/07 był królem strzelców ligi. W 2006, w meczu przeciwko Toronto Raptors zdobył 81 punktów, co jest drugim najwyższym osiągnięciem w historii ligi. Został wybrany najbardziej wartościowym zawodnikiem sezonu 2007/08. Po przegranych finałach w 2008 poprowadził Lakers do dwóch kolejnych tytułów mistrzowskich w 2009 i 2010, będąc wybranym najlepszym zawodnikiem obu finałów.

Piętnastokrotnie dostawał się do All-NBA Team, w tym jedenaście razy do pierwszej piątki. Dwanaście razy był wybierany do najlepszych piątek defensorów NBA. Bryant był także członkiem kadry narodowej i olimpijskiej Stanów Zjednoczonych, z którą zdobył złoty medal na igrzyskach w Pekinie i Lon-

dynie. Na 90. ceremonii wręczenia Oscarów Bryant wraz z Glenem Keanem otrzymał statuetkę w kategorii najlepszy krótkometrażowy film animowany za film „Dear Basketball”.

Bryant zginął w wieku 41 lat w katastrofie helikoptera w kalifornijskim Calabasas. Podczas lotu helikopter niespodziewanie runął na ziemię, a nikt z osób będących na pokładzie nie przeżył. Wśród ofiar była również 13-letnia córka koszykarza, Gianna.



FOT. UP

Prof. Jan Marian Gliński

Gleboznawca i były prezes oddziału Polskiej Akademii Nauk w Lublinie.

Prof. Jan Marian Gliński urodził się 4 kwietnia 1933 roku w Pińsku na terenie dzisiejszej Białorusi. Ukończył Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie, a następnie studia z zakresu nauk rolniczych w Wyższej Szkole Rolniczej (obecny Uniwersytet Przyrodniczy).

Przez kolejne lata pracował w uczelnianej Katedrze Gleboznawstwa, uzyskując stopnie doktora i doktora habilitowanego. W 1972 roku związał się z nowo tworzoną Zakładem (późniejszym Instytutem) Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk, w którym w 1980 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1982-2003 kierował pracami tej jednostki. Od 2001 do 2010 roku pełnił funkcję prezesa lubelskiego oddziału PAN, a następnie był jednym z jego wiceprezesów. W 2011 roku został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.



FOT. ALVINTRUSTY/WIKIPEDIA

Mary Higgins Clark

Amerykańska pisarka, mieszkająca w Saddle River w New Jersey, autorka licznych bestsellerów. Kilka-naście jej powieści zostało zekranizowanych, do wielu sama napisała scenariusz.

W 1974 roku została przyjęta na Fordham University, gdzie studiowała filozofię. Uczelnię ukończyła w 1979 roku z wyróżnieniem summa cum laude.

Jest matką pisarki Carol Higgins Clark. Wspólnie z córką napisała kilka książek.



FOT. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Grzegorz Jędrejek

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Grzegorz Jędrejek urodził się 11 lutego 1973 roku w Puławach. Był absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. księcia Adama Czartoryskiego w Puławach. Ukończył studia w zakresie prawa i historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 2002 uzyskał stopień naukowy doktora. Był asystentem i adiunktem na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W 2003 podjął pracę w Sądzie Najwyższym, a w 2005 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W lutym 2017 roku został wybrany przez Sejm w skład Trybunału Konstytucyjnego.

Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości i zastępcą przewodniczącego tej rady. W kwietniu 2019 został powołany w skład Państwowej Komisji Wyborczej.



FOT. EDUARDO UNDA-SANZANA/WIKIPEDIA

Terry Jones

Brytyjski aktor komedii, reżyser, członek grupy Monty Python, pisarz. Wystąpił we wszystkich filmach i programach Monty Pythona. Nie tylko występował i pisał, ale też reżyserował: „Żywot Briana”, „Sens życia według Monty Pythona” czy - wspólnie z Terryem Gilliamem - „Monty Python i Święty Graal”.

Wraz z Michaeliem Palinem stworzył serial komediowy „Ripping Yarns”. W późniejszym okresie był prezydentem cyklu historycznych dokumentów The Crusades („Wyprawy krzyżowe”), Ancient Inventions

(„Wynalazki stare jak świat”) czy Medieval Lives („Mieszkańcy Średniowiecza”). Napisał też powieść „Krażownik «Titanic» Douglasa Adamsa”, która rozwija jeden z wątków poruszonych w sadze „Autostopem przez galaktykę” Douglasa Adamsa.



FOT. JAN ŚLUSKI/WIKIPEDIA

Krzysztof Leski

Był znanym dziennikarzem prasowym, radiowym i telewizyjnym. W swojej karierze współpracował, między innymi, z „Gazetą Wyborczą” i TVP. Był także korespondentem „The Daily Telegraph” i BBC. Publikował też artykuły i felietony m.in. w „Kulisach”, „Wprost”, „Polityce” czy „Press”.

W 2011 roku za wybitne zasługi dla rozwoju niezależnego dziennikarstwa, za działalność na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, wolności słowa i wolnych mediów, został odznaczony przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Odrodzenia Polski. W 2017 odmówił przyjęcia Krzyża Wolności i Solidarności w związku z niezaprośzeniem go na uroczystości w Pałacu Prezydenckim, oświadczając, że „pan prezydent Andrzej Duda dzieli (...) na lepszy i gorszy sort nawet tych, których nagradza medalami”.

Został zamordowany przez współlokatora w wynajmowanym przez siebie mieszkaniu w Warszawie.



FOT. AKIDON

Sir Roger Scruton

Brytyjski pisarz, filozof i kompozytor. W latach 2018-2019 przewodniczył rządowej komisji „Budować lepiej, budować pięknie”, zajmującej się ochroną ładu estetyczno-architektonicznego w Wielkiej Brytanii. Był autorem wybitnych dzieł z zakresu estetyki i architektury, m.in. słynnego „Aesthetics of Architecture”. Napisał ponad trzydzieści książek z dziedziny filozofii, krytyki literackiej, eseistyki politycznej i kulturalnej, a także powieści, które zostały przetłumaczone na wiele języków.

Sir Roger Scruton był Kawalerem Krzyża Wielkiego Orderu Zasługi RP. W czerwcu 2019 otrzymał roczną Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kategorii Architektura. Za działalność na rzecz dobrego wizerunku Polski w 2016 roku podczas kongresu Polska Wielki Projekt został uhonorowany medalem „Odwaga i Wiarygodność” przyznawanym przez kapitułę Nagrody im. Lecha Każyńskiego.



FOT. KEP

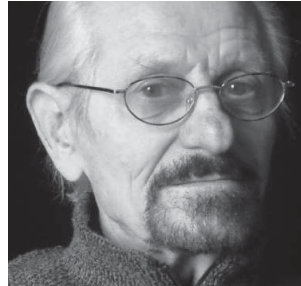
Bp Stanisław Stefanek

Biskup Stanisław Stefanek pochodzi z Lubelszczyzny. Urodził się 7 maja 1936 roku w Majdanie Sobieszczańskim (powiat lubelski). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1959 roku w Poznaniu z rąk abp. Antoniego Baraniaka.

Był m.in. profesorem seminarium zakonnego w Poznaniu, a także wikariuszem generalnym Towarzystwa Chrystusowego. W latach 1980-1996 pełnił funkcję biskupa pomocniczego diecezji szczecińsko-kamieńskiej, zaś latach 1996-2011 był ordynariuszem diecezji łomżyńskiej.

W ramach Episkopatu Polski został członkiem Komisji ds. Rodziny, w latach 1994-2007 pełnił w niej funkcję przewodniczącego.

LUTY 2020



FOT. TEATR NN

Jacek Abramowicz

Muzyk, pianista, kompozytor, aranżer, artysta estradowy. Mąż tancerki baletowej Danuty Abramowicz, ojciec pianisty jazzowego Bartłomieja Abramowicza.

Ukończył studia prawnicze oraz uzyskał dyplom na kierunku muzyki estradowej. W okresie studiów był założycielem i liderem zespołu „Bemol”, pierwszego zespołu jazzowego (dixieland) w powojennym Lublinie. Współtworzył istniejący 30 lat lubelski kabaret „Czart”. Założył kabaret „Kant”.

Współpracował z Teatrem im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Był przewodniczącym Okręgowej Rady Muzyków Rozrywkowych Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

Przez 10 lat kierował Klubem Dziennikarzy i Środowisk Twórczych „Nora” w Lublinie. Brał udział w setkach koncertów estradowych jako akompaniator. Współpracował z wieloma zespołami i teatrami.



FOT. WIKIPEDIA

Kirk Douglas

Amerykański aktor urodził się 9 grudnia 1916 w Amsterdamie w stanie Nowy Jork. Jeden z największych gwiazdorów „Złotej Ery Hollywood”. American Film Institute umieścił go na 17. miejscu na liście największych amerykańskich aktorów wszech czasów.

Aktorem postanowił zostać w wieku 14 lat. W latach 1935-39 studiował język angielski na St. Lawrence University. Wkrótce otrzymał stypendium na Amerykańskiej Akademii Sztuk Dramatycznych w Nowym Jorku. Odbił służbę w Amerykańskiej Marynarce Wojennej, od włączenia się USA do II wojny światowej w 1941, do jej zakończenia w 1945. Laureat Oscara za całokształt twórczości. Był też trzykrotnie nominowany do Oscara za role pierwszoplanowe w filmach: „Champion”, „Piękny i zły” oraz „Pasja życia”. Jest autorem siedmiu książek: dwóch autobiografii, trzech powieści oraz dwóch książek dla dzieci. W 1981 otrzymał Prezydencki Medal Wolności, najwyższe cywilne odznaczenie przyznawane przez prezydenta USA. W 1999 został uhonorowany przez Amerykański Instytut Filmowy nagrodą za życiowe osiągnięcia w dziedzinie filmu. Ponadto pełnił funkcję ambasadora dobrej woli dla Departamentu Stanu USA. Jest kawalerem francuskiego orderu Legii Honorowej.



FOT. ŚLAWEK/WIKIPEDIA

Jerzy Gruza

Reżyser i scenarzysta, okazjonalnie aktor filmowy. Twórca wielu programów i widowisk telewizyjnych.

Absolwent Wydziału Reżyserii PWSF w Łodzi. Na początku swojej kariery współpracował w TVP z Bogumiłem Kobielą i Jackiem Fedorowiczem (programy Poznajmy się, Małżeństwo doskonałe, Kariera, Runda). Wyreżyserował wiele przedstawień Teatru Telewizji.

Był reżyserem popularnych seriali, takich jak „Wojna domowa”, „Czterdziestolatek”, „Czterdziestolatek. 20 lat później”, „Pierścień i róża” oraz filmów fabularnych: „Dzięcioł”, „Przeprowadzka”, „Motylem jestem, czyli romans 40-latką”.

Był m.in. laureatem nagrody Super Wiktor, przyznanej w 1993 roku za twórczość telewizyjną. Podczas gali 42. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni odebrał Platynowe Lwy za całokształt twórczości.

● Część II - w PONIEDZIAŁEK

W tym momencie wiedziałam

Przez sześć kolejnych lat jeździłem do wielu miejsc w Indiach, Nepalu, Tybecie i Azji południowo-wschodniej, które były w kręgu zainteresowań mojego kochanego i zmarłego w 2019 roku fotografa, który przez kilkanaście lat po



Krzysztof Kurasiewicz

• Jakiego miał pan skojarzenia z Azją, jeszcze zanim pan tam pojechał?

– Musimy cofnąć się do 1982 roku, kiedy poproszono mnie, abym wziął udział w wyprawie do Indii i Nepalu, organizowanej przez studenckie biuro podróży Almaty. Potrzebowali przewodnika, głównie kogoś, kto mówi po angielsku. Wyjechaliśmy wtedy na dwa miesiące i zrobiliśmy trasę z Delhi, poprzez północne Indie, Nepal, doszliśmy do Annapurna Base Camp, a stamtąd wróciliśmy do Kalkuty, do Bombaju i z powrotem do Polski. To był mój pierwszy kontakt z Azją. Miałem ze sobą aparat fotograficzny i robiłem zdjęcia. Ktoś mi go jednak ukradł w pociągu i nie zostało mi z tamtej podróży wiele zdjęć.

Po tym wyjeździe był powrót do „szarej rzeczywistości” – lata 80., trwał stan wojenny w Polsce... W 1986 roku wraz z rodziną przenieśliśmy się do Niemiec i dostałem pracę we francuskim koncernie elektronicznym Thomson. Po sześciu latach pobytu w Niemczech dostałem propozycję pracy w Singapurze. Mieszkając tam, dużo podróżowałem z rodziną i zwiedziliśmy praktycznie całą Azję południowo-wschodnią. Singapur sam w sobie jest kwintesencją Azji, takim kotłem etniczno-kulturowo-religijnym. Smakowałem więc ten region w małych dawkach, bo przy okazji wyjazdów wakacyjnych. Jednak w moim bagażu aparat fotograficzny i kilkanaście rolek filmu należały do niezbędnego wyposażenia.

W tym czasie odkryłem fotografię Steve’a McCurry’ego, który bardzo dużo fotografował w Azji. Jego albumy, które skrzętnie gromadziłem, uczyły mnie patrzeć na

Azję okiem aparatu fotograficznego. Często, gdy oglądałem jego zdjęcia, wdychałem: „Kurczę, chciałbym tam być i zrobić takie zdjęcie”. To pragnienie mnie już nie opuszczało.

• Co najbardziej pana zaskoczyło w Azji?

– Singapur to jest szok kulturowy, religijny i estetyczny, chodzi o zalew barw, dźwięków, smaków i ludzi o różnorodnych twarzach. Przyjechałem tam z „szarej” Europy, w Niemczech wyglądało to trochę lepiej niż w Polsce, ale mimo wszystko był to skok w inny świat. Nagle wpadłem w przestrzeń, gdzie słońce świeciło przez cały rok, było gorąco i parno, wszędzie zielono, ludzie chodzili ubrani bardzo

Ajmer, Rajasthan, Indie 2017

kolorowo. Poza tym, uderzyła mnie mnogość różnych religii, które współistnieją na małym skrawku lądu. Obok siebie stoi mnóstwo świątyń różnych religii. Ja byłem tradycyjnie wychowanym katolikiem, więc dla mnie to wszystko na początku wydawało się być takie „pogańskie”. Myślałem wtedy: „My mamy Chrystusa, Kościół i znamy prawdziwą drogę. Oni chodzą opłotkami i nie wiadomo, czy gdziekolwiek dotrą”. Ich święta religijne traktowałem raczej jako atrakcje turystyczne i patrzyłem na inne religie z pewną wyższością.

• Wygląda na to, że Azja

wychowała i ukształtowała pana fotograficznie.

– Tak. W Europie nie bardzo miałem czas na fotografowanie. Były wtedy dla mnie inne, ważniejsze rzeczy, które mnie pochłaniały. Praca, rodzina, wychowanie dzieci... Dopiero Azja i Steve McCurry, który mnie prowadził przez nią swoimi albumami fotograficznymi, obudziły we mnie pasję fotograficzną. Kiedy jeździ się waka-cyjnie z rodziną, nie można sobie pozwolić na wielkie projekty fotograficzne. Ale już wtedy próbowałem, co czasami kończyło się jakąś drobną awanturą, bo ile razy można zrywać wszystkich na kolejny wschód słońca (śmiech).

• Steve McCurry jest

autorem słynnej fotografii „Afgańska dziewczyna”. On jest dla pana takim guru fotografii?

– Czy guru, to trudno powiedzieć, bo jest to słowo zarezerwowane dla nauczycieli, którzy nas czynnie prowadzą. To jest postać, która mnie wiodła, kuśla swoją twórczością.

• Rozmawiał pan z nim kiedyś?

– Poznałem go osobiście w 2008 roku w Singapurze. Przyjechał na otwarcie wystawy swoich największych zdjęć, zatytułowanej „The Unguarded Moment”. To jest taki moment, jak tłumaczył, w którym fotografowani nie wiedzieli, że on im zrobił zdjęcie. Wystawie towarzyszyły warsztaty, w których

Ernakulam, Kerala, Indie 2019

wziąłem udział. Steve mówił o swoich zdjęciach, byłem już na to przygotowany, bo napatrzyłem się na nie wcześniej. Jego opowieściom o nich od strony fotograficznej towarzyszył opis sytuacji, kiedy i jak powstały. Były to fascynujące relacje. Na przykład, jak zrobił zdjęcie przez szybę taksówki, do której na skrzyżowaniu podeszła matka z dzieckiem, prosząca o pieniądze (Matka z dzieckiem patrzyła przez szybę taksówki, fotografia zrobiona w Bombaju w Indiach – dop. aut.). Albo historia jego najsłynniejszej fotografii afgańskiej dziewczyny.



Tem, co chcę fotografować

zainteresowań poszukiwań filozoficzno-religijnych ojca Bede'a, a moich fotograficznych – **ROZMOWA** z Andrzejem Ziółkowskim, podróżował po Azji, fotografując jej religie



Tarn Taran, Punjab, Indie
2017

Chodziło mu o to, żeby po prostu fotografować w każdej sytuacji i uchwycić właśnie ten „moment bezbronności”. Powiedział też: „Żeby fotografować, to musisz wyjść poza próg domu. Nie trzeba wcale od razu jechać do Indii, można pójść na sąsiednią ulicę”. Zapamiętałem też, żeby nie zaprzętać sobie głowy ustawieniami aparatu, fotografować na automacie i skoncentrować się na kadrze i na kompozycji.

• Skąd wzięło się u pana zainteresowanie tematyką religijną?

– W Singapurze w 2002 roku znalazłem się w bardzo kryzysowym momencie w moim życiu i żeby sobie poradzić psychicznie i duchowo, zwróciłem się ku medytacji. Na mojej drodze pojawił się wówczas benedyktyn ojciec Laurence Freeman, który przyjechał akurat do Singapuru poprowadzić rekolekcje medytacyjne. Ojciec Freeman naucza medytacji i prowadzi ruch Światowej Wspólnoty Medytacji Chrześcijańskiej. Informację o rekolekcjach znalazłem na ulotce parafialnej po niedzielnej mszy świętej i postanowiłem wziąć w nich udział. To spotkanie z ojcem Freemanem było punktem zwrotnym w moim rozwoju religijnym i duchowym.

Po pewnym czasie regularnej praktyki medytacyjnej ta moja chrześcijańsko-katolicka „skorupa” nieomylnie zaczęła pękać. Zamiast patrzenia z góry i postawy oceniania wyznawców innych religii, zaczęło się we mnie pojawiać zainteresowanie nimi. Medytacja i czas, którym nagle dysponowałem sprawiły, że zacząłem chodzić do ich świątyń oraz na różne kursy dotyczące wiary: do hinduistów, muzułmanów, buddystów, sikhów... W Singapurze byli oni na wyciągnięcie ręki. Po kursach i zawarciu wielu przyjaźni jeździłem z nimi na pielgrzymki do ich świętych miejsc w Azji. I z tej pierwszej ciekawości

zaczął się rodzić zachwyt. Nagle zacząłem dostrzegać, że wszyscy mówimy o tym samym, ale innym językiem. Ja i moja katolickość, to było tylko jedno szkiełko w wielkim i różnobarwnym witrażu religijności. Im więcej mi się odkrywał, tym był piękniejszy. Zaczynałem używać pojęć z innych słowników duchowości, a święte pisma innych tradycji, z którymi zacząłem się zapoznawać, rzuciły nowe światło na moje wychowanie religijne. To wszystko zaczęło mi się zlewać w wielką mozaikę duchowości Azji. Zniknęło pytanie, kto ma rację i prawdę, tylko jak znaleźć wspólny mianownik.

Znalazłem go w 2014 roku podczas jednej z podróży fotograficznych do Indii. W chrześcijańskiej aśramie, koło Kanchipuram, odkryłem książkę kolejnego benedyktyna – Bede'a Grif-

fithsa – „Universal Wisdom: A Journey Through the Sacred Wisdom of the World” (z ang. „Wieczysta mądrość religii świata” – dop. aut.). Była to dziwna książka: bardzo gruba, ale jego własnych słów było tam tylko około 50 stron wprowadzenia. Pozostałe 500 stron zapelniała wypisy z ksiąg mądrościowych siedmiu wielkich tradycji religijnych. W wieku około 50 lat wyjechał on z Anglii do Indii i przez następne ponad 30 lat żył tam jako pustelnik i studiował systemy filozoficzne Azji. Jego testament duchowy zawarty w książce to przekonanie, że jeżeli uda nam się dotrzeć w każdej religii do tego, co jest jej sednem, wówczas zewnętrzne różnice przestaną być podziałami i spotkamy się w miejscu, które jest dla nas wspólne.

W tym momencie wiedziałem, co chcę fotografować. Przez sześć kolejnych lat jeździłem do wielu miejsc w Indiach, Nepalu,



Tiruvannamalai, Tamil Nadu,
Indie 2019

Tybecie i Azji południowo-wschodniej, które były w kręgu zainteresowań poszukiwań filozoficzno-religijnych ojca Bede'a, a moich fotograficznych. Ten album, który teraz powstaje ze zrobionych tam zdjęć, będzie otwierał wstęp ojca Bede'a Griffithsa i będzie jakby fotograficznym odbiciem przesłania jego książki.

• Czy rytualizm religijny jest wdzięcznym tematem dla fotografa?

– Bardzo, ale jednocześnie jest to trudny temat. Wchodzimy w przestrzeń, gdzie człowiek jest w bardzo specyficznej sytuacji. Jest to moment bezbronności i intymności jednocześnie. Ja swoją fotografię chciałbym właśnie określić jako „The Intimate Moment”, czyli moment, w którym cały człowiek – czy to sam, czy w grupie – próbuje wejść w relację z sa-

crum, różnie nazywanym w różnych religiach.

Chodzi generalnie o dotarcie do źródła naszego istnienia.

O tyle jest to trudne, że fotograf musi bardzo uważać, żeby nie wejść w tę przestrzeń z butami.

• Nie czuje się pan jak intruz, kiedy próbuje pan utrwalić na fotografiach tę duchową intymność?

– Nie, dlatego że za każdym razem czułem się jednym z nich – pielgrzymem w drodze do tego samego miejsca, chociaż na innej ścieżce. Ta ciekawość innego, która z czasem przerosła się w zachwyt, sprawiła, że czułem się z nimi współpielgrzymem. Oni chyba też to wyczuwali, że nie kierowało mną tylko zwykłe turystyczne podglądanie. Kiedy wchodzę do świątyni sikhów,

buddystów czy hinduistów, oddają cześć ich bóstwom, tak samo jak oni. To jest kwestia szacunku, wyrażanego mową ciała. Pokłon, złożenie rąk, zdjęcie butów, odpowiedni ubiór... We wszystkich świątyniach czuję się jak w moim kościele. I oni to od razu wyczuwają. To z kolei dawało mi legitymację do fotografowania. Chciałem opowiedzieć o każdej religii w taki sam sposób, że jesteśmy równoprawni, równorzędni, że naszym ludzkim wysiłkiem dążymy do tego samego. Nie ma już potrzeby nawracania kogokolwiek.

• Rozmawiał pan z tymi ludźmi, których pan fotografował?

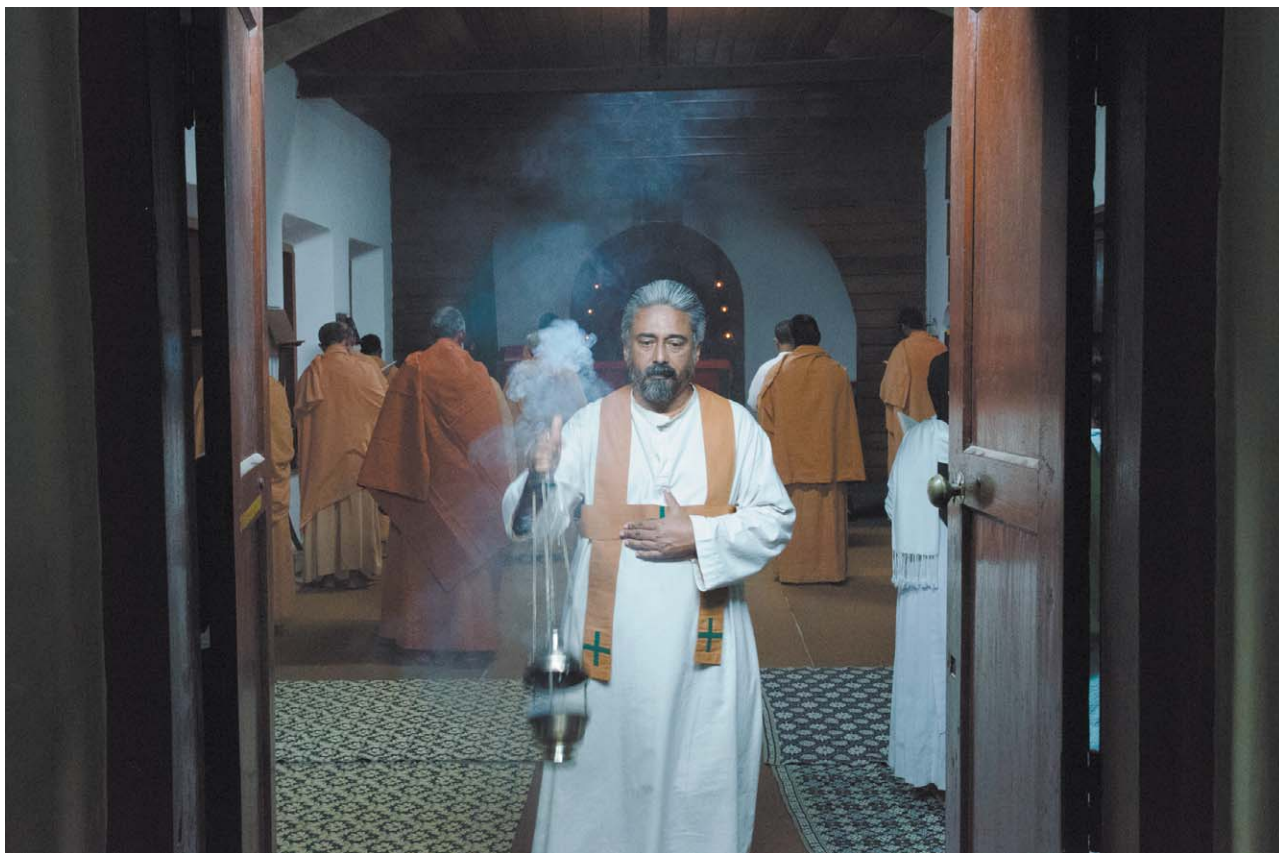
– Bardzo często. Podróżowałem sam i jeździłem do miejsc, w których rzadko pojawiał się „biały” przybysz z aparatem. Będąc sam, nie miałem wokół siebie żadnej bariery grupy. Ja byłem ciekawy tego, co widzę, a oni byli ciekawi mnie. Z reguły takie poznanie zamieniało się w dyskusję filozoficzno-religijną. Pytali, jak ich odnalazłem i co mnie do nich sprowadziło. Ja z kolei chciałem dowiedzieć się o ich wierze, święcie religijnym czy danym obrzędzie. Takie spotkania często kończyły się przyjaźniami, które trwają do dziś i powrotami do tych samych miejsc.

**WYSTAWA PRZED
CENTRUM KULTURY
W LUBLINIE**

Zdjęcia Andrzeja Ziółkowskiego można oglądać na wystawie przed Centrum Kultury w Lublinie, zorganizowanej przez Akademię Odkryć Fotograficznych. Fotograf publikuje swoje prace także na stronie na Facebooku: „Andrzej Ziolkowski Fotografie”

Kurisumala Ashram, Kerala,
Indie 2018

FOT. ANDRZEJ ZIÓLKOWSKI



Można powiedzieć, że mnie wtedy nie ma

Pisałam dosyć długo, bo przygotowywałam się jednocześnie do matury. Zakończyłam pisanie już po zdanym egzaminie. Trochę opornie mi to szło, ale to był taki intensywny czas – **ROZMOWA** z Karoliną Trochimiak, pochodzącą spod Radzyna Podlaskiego autorką powieści „Jeden taniec”

Ewelina Burda

• Jak powstała książka?

– To moja pierwsza powieść, którą pisałam, gdy byłam w klasie maturalnej, czyli dwa lata temu. Pewnego dnia wymyśliłam sobie po prostu, że zacznę pisać. Chciałam opowiedzieć historię nastolatki, bo to było wówczas także moje doświadczenie. Ale to jednak nie jest standardowa, słodka historia. Zawarłam w książce pewien dramatyzm. Myślę, że to czyni ją wyjątkową. Pisałam dosyć długo, bo przygotowywałam się jednocześnie do matury. Zakończyłam pisanie, już po zdanym egzaminie. Trochę opornie mi to szło, ale to był taki intensywny czas. I kiedy w końcu się udało, wysłałam ją do wielu wydawnictw, ale część z nich odmówiła. To mnie zniechęciło. Na szczęście pozytywnie odpowiedziało wydawnictwo Novae Res. Podpisałam umowę i niedawno książka ukazała się na rynku.

• W jakim celu zawarła pani w książce również dramatyczne wątki?

– Najbardziej dramatycznym momentem jest śmierć kogoś ważnego dla mojej głównej bohaterki. Takie tragiczne wydarzenia dzieją się przecież wokół nas. Ja na szczęście nie straciłam bliskiej osoby i mam nadzieję, że to się nie stanie, ale wiem, że to się zdarza. Młodzi ludzie często nie radzą sobie z takimi przeżyciami. Nie umieją się otworzyć przed kimś z rodziny, czy nawet przed psychologiem, by porozmawiać o trudnych emocjach. W konsekwencji, popadają w jakieś nałogi, albo nawet popełniają samobójstwa. Taki wątek jest w książce po to, aby ludzie zobaczyli, że młodzież żyje nie tylko szkołą i spotkaniami ze znajomymi. Młodzież ma też problemy, o których nie zawsze umie mówić.

• Książka ma też rolę edukacyjno-wychowawczą?

– Takie jest moje założenie, by książka miała też rolę edukacyjną. Może rodzice, którzy ją przeczytają, dowiedzą się czegoś więcej o tym, co może dziać się w głowach ich dzieci, nastolatków. A są to różne reakcje i zachowania. Moja bohaterka wobec trudnych doświadczeń odsuwa się od swojej matki, zaczyna się spotykać z nieciekawym towarzystwem i popada w złe nawyki, co prowadzi do wielkiej tragedii. Nie mogę jednak wszystkiego zdradzić,



bo spałam czytelnikom przyjemność czytania.

• A po jaką literaturę sama pani sięga?

– Czytam literaturę piękną, ale zagraniczną. Na przykład pochłonęłam wszystkie książki Nicholasa Sparksa. Najchętniej wybieram tematykę związaną z problemami społecznymi, dotyczącymi młodzieży i nałogów, m.in. narkotyków. Ale oglądam też filmy o tańcu, bo to moja wielka pasja. Słucham muzyki, co również przełoży-

ło się na moją książkę, bo umieściłam w niej również cytaty z pewnych piosenek. Tych inspiracji jest wiele.

Czytam właściwie od dziecka. To mnie uspokaja. To taki mój czas. Bardzo się wczuwam, gdy czytam, przeżywam wszystko z bohaterami. Można powiedzieć, że mnie wtedy nie ma, nie wiem, co dzieje się wokół mnie. Tak mnie to czytanie pochłania. Ale nawet gdy pisałam swoją książkę, to w opisach dramatycznych

sytuacji, również płakałam, przeżywając co przydarza się moim bohaterom.

• Czym na co dzień się pani zajmuje?

– Na co dzień jestem studentką trzeciego roku pedagogiki na Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. W przeszłości byłam stypendystką Prezesa Rady Ministrów. Pracuję też w przedszkolu. Od wielu lat udzielam się charytatywnie. Po licencjacie zamierzam kształcić się w kierunku re-

Karolina Trochimiak mieszka w Bezwoli w powiecie radzyńskim. Studentka Akademii Pedagogiki Specjalnej, wolontariuszka. Od wielu lat udziela się charytatywnie, lubi tańczyć, słuchać muzyki i oczywiście czytać. Powieść „Jeden taniec”, wydana nakładem wydawnictwa Novae Res jest jej debiutem.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

socjalizacji. Chciałabym pracować z młodzieżą, a zwłaszcza interesuje mnie zjawisko hejtu wśród młodych ludzi. W książce również poświęcam temu zagadnieniu uwagę. W klasie maturalnej to mnie otaczało. Młodzież potrafi hejtować nawet za to, że ktoś inaczej się ubierze.

• A rówieśnicy wiedzieli, że pisała pani książkę?

– Nikomu tak naprawdę nie mówiłam w klasie maturalnej, że piszę swoją debiutancką powieść. Dopiero, gdy ją skończyłam, to najpierw pokazałam ją swojej cioci, która pracuje w wydawnictwie popularno-naukowym. Później podzieliłam się tym ze znajomymi. Jedni gratulowali, a drudzy kpili. Tak bywa.

• Czy to, że mieszka pani na wsi wpłynęło jakoś na pisanie, a może na samą powieść?

– Moi bohaterowie mają zagraniczne imiona, a historia dzieje się w Kazimierzu nad Wisłą. Natomiast ja

mieszkam na wsi pod Radzyniem Podlaskim. Mam tu ciszę, nie ma tu tłumów i zbyt wielu samochodów. Zatem warunki są idealne do pisania i rzeczywiście zdarzało się, że pracowałam nad powieścią w altance na podwórku.

W tej mojej miejscowości relacje międzyludzkie też są inne. Widać jednak różnice pomiędzy miastem i wsią. Chociaż istnieją też pewne stereotypy, które młodzież miejska często wy-

korzystuje, hejtując młodych pochodzących ze wsi.

• Czy powstaną kolejne powieści?

– Piszę już drugą powieść. Można powiedzieć, że jestem w połowie. Tym razem głównym bohaterem będzie chłopak, który wpadnie w narkotykowy nałóg. Jednocześnie przygotowuję się do obrony licencjatu. To intensywny czas. Druga książka będzie gotowa w przyszłym roku. Pisanie jest moją pasją, raczej nie będzie docelowym zajęciem. Tak naprawdę pierwszą książkę napisałam dla siebie. To miał być taki prezent. Dopiero, gdy pokazałam ją cioci i spytałam czy w ogóle się nadaje, by ujrzeć światło dzienne, to ona dała mi motywację by powieść wydać.

• Czy książki rzeczywiście mogą tak bardzo wpłynąć na postawy ludzi?

– Poprzez pisanie, a także kierunek studiów który zamierza kontynuować po licencjacie, chcę uświadamiać ludzi, a właściwie rodziców, że kiedy dzieci inaczej zachowują się niż zwykle, to warto do nich dotrzeć, zdobyć zaufanie, po to, aby później nie było za późno. Młodzież też oczywiście może sięgnąć po „Jeden taniec”. Może dzięki lekturze, młodzi ludzie inaczej spojrzą na swoje życie i wyciągną wnioski, zanim wpadną w jakieś niewłaściwe towarzystwo. Literatura pozwala spojrzeć na pewne problemy z innej perspektywy, dać pewien bodziec na przykład do rozmowy z drugą osobą. Poza tym, jeszcze jeden przekaz zawarłam w książce, głównie do młodych. Zachęcam do spełniania marzeń, mierzenia wysoko. Ważne, aby emocje miały gdzie swoje ujście.



Sezon na plus

Zacząłem jeździć bardziej agresywnie oraz lepiej zapoznałem się z ustawianiem samochodu – **ROZMOWA** z Szymonem Ładniakiem, kierowcą wyścigowym z Lublina



FOT. MATERIAŁY PRASOWE SZYMONA ŁADNIAK

Kamil Kozioł

• **Jak ocenia pan właśnie zakończony sezon?**

– To był wyjątkowy i specyficzny czas. Chodzi tu oczywiście o towarzyszące nam warunki pandemiczne. Szalejący koronawirus mocno utrudnił treningi i skrócił sezon. Normalnie trwałby on pół roku, a tak zamknął się zaledwie w trzech miesiącach. Początki były bardzo trudne, ale ostatnie rundy pokazały, że znakomicie poznałem samochód i mogłem rywalizować z najlepszymi. Podsumowując: muszę ocenić ten sezon na plus. Dziękuję również moim sponsorom, bo ich wsparcie pozwoliło mi osiągać wartościowe rezultaty.

• **Sezon zaczął pan od wyścigów e-sportowych. Czy to pomogło w przygotowaniu się do prawdziwej rywalizacji?**

– Tak. To była świetna okazja do poznania swoich rywali. Z wieloma z nich później ścigałem się w realu i mogłem sprawdzić, jaki mają styl jazdy.

• **Ich zachowanie podczas komputerowych zmagania rzeczywiście powtarzało się na torze?**

– W internecie każdy jest większym kozakiem niż w rzeczywistości. Można jednak założyć, że to zachowanie jest podobne. Może jedynie trzeba odjąć jakieś 10 procent agresji.

• **Co jest pana największym sportowym osiągnięciem w tym sezonie?**

– Końcówka sezonu. Wówczas zająłem 5 miej-

sce w rywalizacji na torze Hockenheim, a później powtórzyłem ten wynik na Hungaroringu. Moim osobistym sukcesem jest jednak przełamanie się, bo nie siedziałem w wyścigówce rok. W Chorwacji jednak od razu wsiałem do auta i byłem w stanie ścigać się na niezłym poziomie. W międzyczasie byłem chory, a mononukleozą, którą w tym roku przechodziłem na pewno nie ułatwiła przygotowań. Potrafiłem również wrócić do siebie po wypadku, który miałem na początku sezonu. Podczas treningów w czeskim Moście pękło mocowanie przewodu hamulcowego i z olbrzymią prędkością uderzyłem w ścianę. Wypadek

był bardzo groźny. Wypadłem poza tor, a do tego przesunąłem całą bandę. Samochód został jednak odbudowany, a ja mogłem dalej się ścigać.

• **W tym roku walczył pan w dwóch seriach wyścigowych: ADAC TCR Germany i TCR Eastern Europe. Jak można je porównać?**

– Łączy je to, że ścigamy się tymi samymi samochodami. W Niemczech jest wyższy poziom, bo ścigają się tam prawie sami kierowcy fabryczni. Tych prywatnych jest naprawdę mało. Warto też wspomnieć o torach, na których rywalizujemy w Niemczech. Niektóre z nich to prawdziwe świątynie sportu motorowego.

• **W jaki sposób udawało się panu łączyć profesjonalną karierę rajdową z nauką?**

– Jestem uczniem II klasy Liceum im. Królowej Jadwigi. Sezon rozpoczął się jednak w wakacje, więc wtedy nie było problemu. Reszta sezonu odbywała się jednak w trakcie roku szkolnego. Miałem w tym okresie dwa dwutygodniowe wyjazdy, które na pewno odbijają się na nauce. Cieszę się jednak, że mam tak wyrozumiałych nauczycieli. Oni bardzo mi pomagają w uzupełnieniu materiału. Szkole należą się olbrzymie podziękowania.

• **Jak pandemia koronawirusa zmieniła świat wyścigowy?**

– Bardzo mocno. Najważniejsze zmiany dotyczą kalendarza, który został wy-

wrócony do góry nogami. Część zawodów w ogóle nie doszła do skutku. Na każdym torze brakowało kibiców. To bardzo przykre. Fani, nawet jeżeli zostali wpuszczeni na obiekt, to i tak byli szczelnie odseparowani od zawodników. Poza tym wszędzie trzeba było chodzić w maseczce.

• **Puste trybuny mają dla pana jakiegokolwiek znaczenie?**

– Dla mnie nie ma to znaczenia. Wiem jednak, że inni zawodnicy reagują na to bardzo różnie. Dla części z nich brak kibiców jest zjawiskiem pozytywnych, bo wówczas mniej się stresują rywalizacją na torze.

• **Czuje pan, że ten sezon sprawił, że jest lepszym zawodnikiem?**

– Tak. Zacząłem jeździć bardziej agresywnie oraz lepiej zapoznałem się z ustawianiem samochodu. Bardziej agresywną jazdę miałem z tyłu głowy od dłuższego czasu, ale w decydujących momentach zawsze obawa o samochód blokowała mnie przed podjęciem ryzykownych akcji. W tym sezonie to zniknęło i wiele razy jeździłem znacznie ostrzej. To sprawiło, że wyścigi zaczęły układać się po mojej myśli.

• **Jak będzie wyglądał rok 2021?**

– Na razie dalej chcę ścigać się w serii TCR. Nie wiem, czy będzie to seria wschodnioeuropejska czy niemiecka.

• **Pana marzeniem jest jednak seria DTM, w której obecnie jeździ m.in. Robert Kubica. Po tym sezonie jest pan bliżej realizacji swoich pragnień?**

– I bliżej i dalej. W tym roku poznałem bardziej profesjonalne ściganie i wiem, jak wygląda rywalizacja najlepszych kierowców. Niestety, DTM podupada i nie wiadomo, jaka będzie przyszłość tej serii. To smutne, bo DTM to ikona motoryzacji jeżeli chodzi o samochody turystyczne.

• **Jeżeli DTM upadnie, to gdzie skieruje pan swoje marzenia?**

– Na razie moim marzeniem jest cały czas DTM. Pasjonują mnie też wyścigi World Endurance Championship. Motoryzacja przechodzi teraz olbrzymią zmianę, więc ciężko powiedzieć co się wydarzy za kilka lat.

SZYMON ŁADNIAK

Zaledwie 17-letni kierowca wyścigowy z Lublina. Mimo młodego wieku Szymon Ładniak ma za sobą już wiele lat startów. Zaczynał od gokartu, za kierownicą którego zasiadł już w 2012 r. Za kierownicą profesjonalnego auta zasiadł jednak dopiero w 2017 r. Zresztą ten rok był dla niego bardzo udany: był m.in. drugi podczas zawodów Kia Lotos Race w czeskim Moście. W 2018 r. wreszcie zaczął wygrywać, tak jak miało to miejsce w Poznaniu podczas jednej z rund Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Wywalczył również brązowy medal mistrzostw Polski endurance, czyli wyścigów długodystansowych. Był także 4 w klasyfikacji generalnej mistrzostw Europy Centralnej Clio Cup w kategorii juniorów.

Coraz lepsze rezultaty sprawiły, że o nastolatku z Lublina zrobiło się głośno nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Skutkiem tego było uzyskanie nominacji do startów w serii TCR Eastern Europe, czyli jednej z bardziej prestiżowych rywalizacji w Europie Środkowo-Wschodniej. W niej w tym roku poradził sobie wyśmienicie i w klasyfikacji generalnej zajął 10 miejsce.





TEATRY:
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli



TEATR STARY (ul. Jezuitska 18): brak spektakli
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Konfrontacje: I co teraz? - 18.00, 20.00 SOBOTA: Pajdokracja: Niesamowite przygody skarpetek - 16.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert Zdzuski Jazzowe - 19.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 19.10; Banksterzy - 16.30, 18.50, 21.10; Come Play - 14.00, 16.10, 18.20, 20.30; Cześć - 11.30, 13.40, 18.00; Gniazdo - 11.20, 19.00; Greenland - 21.30; Jak zostać gwiazdą - 13.50; Krwawe klasyki - 20.00; Mulan dubbing - 10.00, 11.30, 12.30, 15.00; Pinokio - 10.10, 12.50, 15.30; Polot - 16.00; Possessor - 20.20; Raz, jeszcze raz - 14.10; Saint Maud - 17.50, 21.40; Scooby-Doo! - 11.40; Szarlatan - 16.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 12.30, 14.40, 16.50, 19.00, 21.10; Tajemniczy ogród - 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; Tarapaty 2 - 10.30; W pułapce - 18.10 SOBOTA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 19.10; Banksterzy - 16.30, 18.50, 21.10; Come Play - 14.00, 16.10, 18.20, 20.30; Cześć - 13.40, 18.00; Gniazdo - 17.30, 19.00; Greenland - 20.00; Jak zostać gwiazdą - 13.50; Mulan dubbing - 10.00, 11.30, 12.30, 15.00; Pełta - 21.20; Pinokio - 10.10, 12.50, 15.30; Polot - 16.00; Possessor - 20.20; Psi i Koty 3 - 10.00, 11.30, 12.00; Raz, jeszcze raz - 14.10; Saint Maud - 20.10, 21.40; Scooby-Doo! - 11.40; Szarlatan - 16.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 12.30, 14.40, 16.50, 19.00, 21.10; Tajemniczy ogród - 10.10, 12.20, 14.30, 16.40; Tarapaty 2 - 10.30; W pułapce - 18.10 NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 19.10; Banksterzy - 16.30, 18.50, 21.10; Come Play - 16.10, 18.20, 20.30; Cześć - 18.00; Gniazdo - 17.30, 19.00; Greenland - 20.00; Mulan dubbing - 15.00; Pełta - 21.20; Pinokio - 15.30; Polot - 16.00; Possessor - 20.20; Psi i Koty 3 - 15.00; Saint Maud - 20.10, 21.40; Szarlatan - 16.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 16.50, 19.00, 21.10; Tajemniczy ogród - 16.40; W pułapce - 18.10

CINEMA CITY FELICITY al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 17.40, 20.10; Banksterzy - 14.00, 16.20, 18.40, 21.50; Come Play - 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; Czyściec - 14.20, 16.30, 18.50; Gniazdo - 18.00; Greenland 2D - 15.30; Greenland 4DX - 18.30; Jak zostać gwiazdą - 18.10; Mulan 2D dubbing - 15.10; Mulan 3D 4DX dubbing - 16.00; Obraz pożądania - 20.20; Pinokio - 15.40; Possessor - 20.30; Saint Maud - 14.00, 16.00, 17.50, 19.50; Szkoła czarownic: Dziedzictwo - 15.20, 17.30, 19.40, 21.50; Tenet - 21.10; Upiorne filmy - 21.00; W pułapce - 18.20 SOBOTA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 17.40, 20.10; After 2 - 10.30; Banksterzy - 14.20, 16.40, 19.00, 21.20; Come Play - 12.50, 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; Czyściec - 14.20, 16.30, 18.50; Gniazdo - 18.00; Greenland 2D - 15.30; Greenland 4DX - 18.30; Jak zostać gwiazdą - 10.40; Mulan 2D dubbing - 10.10, 12.40, 15.10; Mulan 3D 4DX dubbing - 11.00, 13.30, 16.00; Obraz pożądania - 20.20; O czym marzą zwierzęta - 10.00; Pinokio - 10.20, 13.00, 15.40; Possessor - 20.30; Psi i Koty 3 - 12.00, 14.00, 16.00; Raz, jeszcze raz - 21.00; Saint Maud - 17.50, 19.50, 22.00; Scooby-Doo! - 10.00, 12.10; Szkoła czarownic: Dziedzictwo - 13.10, 15.20, 17.30, 19.40, 21.50; Tajemniczy ogród - 11.10, 13.20; Tarapaty 2 - 10.20, 12.20; Tenet - 21.10; W pułapce - 18.20 NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 17.40,

20.10; Banksterzy - 16.40, 19.00, 21.20; Come Play - 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; Czyściec - 16.30, 18.50; Gniazdo - 18.00; Greenland 2D - 15.30; Greenland 4DX - 18.30; Mulan 2D dubbing - 15.10; Mulan 3D 4DX dubbing - 16.00; Obraz pożądania - 20.20; Pinokio - 15.40; Possessor - 20.30; Psi i Koty 3 - 16.00; Raz, jeszcze raz - 21.00; Saint Maud - 17.50, 19.50, 22.00; Szkoła czarownic: Dziedzictwo - 15.20, 17.30, 19.40, 21.50; Tenet - 21.10; W pułapce - 18.20
MULTIKINO (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 17.05, 19.40, 22.45; Banksterzy - 17.20, 19.40, 23.20; Come Play - 12.40, 17.00, 19.15, 21.30; Czyściec - 17.15, 19.30; Nocny Maraton Filmowy - 22.00, 22.15; Obraz pożądania - 18.15, 20.30; Pełta - 20.10, 22.35; Pinokio - 10.00; Polot - 21.25; Saint Maud - 19.25; Skandal. Ewenement Molesty - 21.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 14.50, 17.10, 19.20; Tajemniczy ogród - 17.55; Trolle 2 - 17.25 SOBOTA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 11.55, 14.30, 17.05, 19.40; Banksterzy - 12.50, 15.15, 17.35, 19.55; Come Play - 12.40, 15.00, 17.00, 19.15, 21.30; Czyściec - 11.00, 17.15, 19.30; Obraz pożądania - 18.15, 20.30; Pełta - 15.55, 20.10; Pinokio - 10.00, 13.15; Polot - 21.25; Poranki: Biuro detektywistyczne Lassego i Mai - 10.15; Psi i Koty 3 - 11.10, 13.10, 15.10; Saint Maud - 19.25; Skandal. Ewenement Molesty - 21.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 12.30, 14.50, 17.10, 19.20; Tajemniczy ogród - 11.20, 13.35, 15.40, 17.55; Trolle 2 - 10.00, 10.55, 13.05, 15.15, 17.25 NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy - 14.30, 17.05, 19.40; Banksterzy - 15.15, 17.35, 19.55; Come Play - 15.00, 17.00, 19.15, 21.30; Czyściec - 17.15, 19.30; Obraz pożądania - 18.15, 20.30; Pełta - 15.45, 20.10; Pinokio - 10.00, 13.15; Polot - 21.25; Psi i Koty 3 - 14.00, 16.10; Saint Maud - 19.25; Skandal. Ewenement Molesty - 21.30; Szkoła czarownic: dziedzictwo - 14.50, 17.10, 19.20; Tajemniczy ogród - 15.40, 17.55; Trolle 2 - 15.15, 17.25
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK SOBOTA: Tajemniczy ogród - 14.15; Gniazdo - 15.30; Czyściec - 16.15, 18.15; Obraz pożądania - 18.00, 20.15; Polot - 20.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK SOBOTA: Obraz pożądania - 19.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Come Play - 19.00

PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: Come Play - 20.00; Czyściec - 18.00; Tajemniczy ogród - 14.00; Trolle 2 - 16.00 SOBOTA: Come Play - 20.00; Czyściec - 18.00; Tajemniczy ogród - 14.00; Trolle 2 - 12.00, 16.00
BIAŁA PODLASKA-MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA: Come Play - 20.20; Czyściec - 16.45; Polot - 18.30; Trolle 2 - 15.00
ŚWIDNIK-LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Obraz pożądania - 17.00; Gniazdo - 19.15 SOBOTA: Obraz pożądania - 17.00
ZAMOŚĆ-STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Banksterzy - 17.30; Come Play - 15.30, 20.00; Czyściec - 16.00, 17.45; Polot - 19.45; Saint Maud - 19.30; Szkoła czarownic: Dziedzictwo - 15.00, 18.15, 20.30; Tajemniczy ogród - 17.15; Waleczne rybki - 15.45
CHEŁM-ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK SOBOTA: Jak najdalej stąd - 18.00; Niesosyt - 20.15; Tarapaty 2 - 16.00; Waleczne rybki - 14.00

Siedem festiwalowych filmów

DO ZOBACZENIA W tym roku odbywa się już 17. edycja Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja. Koszalińskiej imprezie tradycyjnie towarzyszą seanse w kinach studyjnych całej Polski. W dniach 4-5 listopada aż 7 festiwalowych filmów będzie można zobaczyć w Lublinie, w kinie Bajka.

Będą to między innymi irańskie „Moje piękne miasto”, brytyjska „Niewinności”, hiszpańskie „Żyłam z tobą” oraz kino polskie - „Uścisków twoich mi po-



trzeba” Andreja Kuciły czy „Na Górze Tyrryry” Renaty Kijowskiej.

Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja od

szesnastu lat łączy temat niepełnosprawności ze sztuką filmową i konsekwentnie udowadnia, że „życie można zacząć wiele razy”.

Projekcje będą rozpoczynały się w środę i czwartek o godz. 10.30 Wstęp na seanse jest bezpłatny.

DAD

Dziób w dziób

NA SCENIE Mimo zaostżenia obostrzeń z powodu pandemii, Teatr Andersena pozostaje otwarty. W listopadzie na scenie Centrum Spotkania Kultur będzie można zobaczyć spektakle „Dziób w dziób” i „Muminki”



Gramy spektakle i organizujemy warsztaty rodzinne, oczywiście z ograniczeniami publiczności i zaostżonymi zasadami bezpieczeństwa i higieny – przekonują organizatorzy wydarzeń w Teatrze Andersena.

Od 4 do 15 listopada Teatr Andersena będzie grał spektakl „Dziób w dziób” w reżyserii Elżbiety Depty. Opowieść toczy się wokół przygód Bandy honorowych gołębi, które walczą z podwórkową kotką Dolores,

podejrzewając ją o zjedzenie ich towarzysza Janusza. Plany krzyżuje im pojawienie się wróbla Przemka, który bardzo chciałby dołączyć do Bandy i stać się jednym z gołębi.

Jednak czy wróbel może kiedykolwiek zostać gołębiem?

W dniach 19-29 listopada Teatr Andersena zaprasza na pokazy spektaklu „Muminki” Jerzego Jana Polońskiego.

– Z całego worka opowieści o rodzinie fińskich trolli wybraliśmy te najbardziej „magiczne”. Teatralne cza-

Jednak czy wróbel może kiedykolwiek zostać gołębiem, czyli przedstawienie „Dziób w dziób”

FOT. PRZEMYSŁAW BATOR

rowanie odbywa się przy pomocy... kapelusza. To on sprawia, że nasi bohaterowie urządzają podniebne wyścigi na chmurach, zamieniają wodę w rzece w malinowy sok, a dolinę w prawdziwą egzotyczną dżunglę. Jednak nawet z marzeniami może być kłopot, zwłaszcza kiedy zaczną wymykać się spod

kontroli – opowiadają twórcy spektaklu.

Bilety na spektakle weekendowe można kupić w serwisie Bilety24.pl lub w kasie teatru.

Teatr zaprasza także na spektakl i warsztat online dla grup. Aby wziąć udział w wydarzeniu, należy kupić bilet grupowy za pośrednictwem Bilety24.pl, zainstalować program do spotkań on-line ZOOM, przygotować komputer i rzutnik w klasie. Więcej informacji na stronie internetowej teatru.

DAD

Andrzej Zaucha Songbook

KONCERT W czwartek, 5 listopada, o godzinie 20 w Klubie Muzycznym Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się koncert Andrzej Zaucha Songbook w wykonaniu zespołu Janusza Szroma.

Janusz Szrom to wokalista jazzowy, autor opracowania nutowego wszystkich utworów wykonywanych przez Andrzeja Zauchę. Wraz z gwiazdami sceny jazzowej wystąpi w programie poświęconym tragicznie zmar-



łemu wokaliście.

– Chronologiczna opowieść o Artyście opowie-

dziana-zaśpiewana piosenkami z repertuaru Andrzeja Zauchy. Historie, anegdoty i atmosfera koncertu-hołdu – opowiadają organizatorzy.

Zespół wystąpi w składzie:

- Janusz Szrom - śpiew
- Paweł Perliński - fortepian

- Andrzej Łukasik-kontrabas

- Marcin Jahr - perkusja.

Bilety: 30/40 złotych.

DAD

ELEMENTARZ
POLSKIEJ
KULTURY

DO ZOBACZENIA Przez cały listopad w Warsztatach Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 7) będzie można oglądać wystawę „Elementarz Polskiej Kultury” zwracającą uwagę na unikatowe miejsce, jakie zajmują polscy twórcy na światowej mapie kultury ostatnich stu lat.

- Wśród przypominanych przez nas utworów znajdują się zarówno te z obszaru kultury wysokiej (jak muzyka klasyczna, literatura, teatr), popularnej (komiks, gry wideo) i tego, który przepływa pomiędzy nimi (jazz, grafika). Wiele z nich opiera się na rozwiązaniach awangardowych, a te wciąż u wielu osób budzą lęk i niezrozumienie - zachęcają organizatorzy wystawy.

Ekspozycja przedstawia 44 dzieła powstałe po 1918 roku, które albo zyskały duży międzynarodowy rozgłos, albo są reprezentatywne dla twórcy, którego renoma przekroczyła granice naszego kraju. Wystawa została podzielona na 11 sekcji prezentujących różne dziedziny kultury.

14 listopada o godzinie 16 zaplanowano spotkanie z autorami książki „Elementarz Polskiej Kultury”: Ewą Solarz, Karolem Szafranem, Małgorzatą Miśkowiec, które poprowadzi Krystyna Rybicka.

DAD

Kompozycje Beethovena
w Filharmonii

MUZYKA Przed nami kolejny wyjątkowy koncert symfoniczny w Filharmonii Lubelskiej poświęcony Ludwigowi van Beethovenowi w 250. rocznicę urodzin kompozytora



W piątek, 6 listopada, o godzinie 19, wystąpią: Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Wojciecha Rodka oraz Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek – sopran.

Na program koncertu złożą się dwie kompozycje Scena i Aria „Ah! Perfido” na sopran i orkiestrę oraz muzyka do dramatu „Egmont”. Aria „Ah! Perfido” jest jedy-

ną w dorobku Beethovena skomponowaną z myślą o wykonaniu koncertowym.

Muzyka do tragedii Goethego „Egmont” została ukończona w 1810 roku.

- Kompozytor włożył w nią całe uczucie, jakie żywił do niemieckiego poety; swój podziw i uwielbienie. Z tragedii Goethego wybrał główne wątki służące wyrażeniu pasjonującej go idei wolnościowej, tej samej, która 60

lat później zainspiruje Józefa Wieniawskiego podczas pracy nad Uwerturą dramatyczną „Wilhelm Milczek” - opowiada muzykolog Alina Staniak-Ziółkowska i dodaje, że wkrótce zarówno sztuka jak i towarzysząca jej kompozycja popadły w zapomnienie.

W Roku Beethovenowskim Filharmonia stwarza zatem okazję, by przypomnieć wspaniałą muzykę

niemieckiego kompozytora. Wykona ją Orkiestra Symfoniczna pod batutą dyrektora instytucji, Wojciecha Rodka. Na scenie wystąpi również sopranistka Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek. Narratorem tragedii Goethego będzie aktor Jacek Król.

Bilety na koncert kosztują 25 złotych, a dostępne są na stronie internetowej Filharmonii Lubelskiej oraz stacjonarnie.

DAD



Zaduszki Jazzowe

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na koncert z cyklu Zaduszki Jazzowe: w piątek, 30 października o godzinie 19.

W programie koncertu znajdują się kompozycje

do tekstów m.in. Wojciecha Młynarskiego i Jana Wołka oraz utwory instrumentalne. - Zróżnicowana stylistyka programu i znakomici artyści z pewnością dostarczą Państwu wielu niezapo-

mnianych emocji i wzruszeń - przekonują organizatorzy koncertu.

Wystąpią wykładowcy i absolwenci Katedry Muzyki Jazzowej i Kompozycji UMCS: * Anna Michałowska (wokale) * Jakub Kotynia

(gitara) * Michał Iwanek (fortepian) * Mariusz Bogdanowicz (kontrabas) * Paweł Nowak (perkusja).

Słowo o muzyce wygłosi Karol Wiewiórka. Bilety na wydarzenie kosztują od 5 do 15 zł.

DAD

Halloween w Multikinie

DO ZOBACZENIA Lubelskie Multikino (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b) zaprasza 30 października o godz. 22 na Nocny Maraton Filmowy Halloween.

- Wejdźcie do mrocznej sali kinowej, by na większą część nocy zanurzyć się w świecie pełnym grozy, teroru i skrywanych pragnień. Przygotowaliśmy dla was cztery świetne filmy, które zadowolą fanów solidnego straszenia. Tutaj nie ma przypadkowych tytułów! - zachęcają organizatorzy.

W programie znalazły się takie filmy, jak doceniony przez krytyków „Saint Maud”, uważany już za najlepszy horror roku, przed-



premierowe pokazy filmów „Come Play” i „Alive” oraz „Countdown”.

Bilety na udział w nocnym maratonie kosztują od 26 do 35 zł.

DAD

Halloween w Kinie CSK

KINO Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na halloweenowe pokazy horroru „Come Play”, który będzie można zobaczyć w dniach 30-31 października o godz. 19.

„Come Play” to dreszczowiec w reżyserii Jacoba Chase’a. To historia Olivera, który nie mówi od urodzenia i porozumiewa się ze światem za pomocą smartfona i tabletu. Pewnego dnia, za pośrednictwem tajemniczej aplikacji, kontaktuje się z nim ktoś z innego świata oferując przyjaźń.

Bilety: 12/15 zł.

Dodatkowo CSK zaprasza na wirtualną platformę mojeekino.pl, na której za pośrednictwem internetu można oglądać filmy w sie-



FOT. MONOLITH FILMS

ciowej sali lubelskiego kina. W dniach 30 października - 1 listopada o godzinie 21 zostaną wyświetlone filmy „Demony Prerii” i „Łowca Główny”. Bilety na maraton: 20 zł, pojedyncze pokazy: 15 zł.

DAD

I co teraz?

NA SCENIE Dobiega końca tegoroczna edycja Festiwalu Konfrontacje Teatralne w Centrum Kultury w Lublinie. Na finał wydarzenia, w piątek, 30 października, o godzinie 18 i 20 będzie można zobaczyć spektakl Jana Hussakowskiego „I co teraz?”.

Jan Hussakowski to aktor i reżyser. Debiutował spektaklem „Jakoś to będzie”. W Lublinie, w Teatrze Osterwy,

zrealizował przedstawienie „Antygona w Nowym Jorku”.

Na serię „I co teraz?” złożyły się cztery premierowe postpandemiczne spektakle o nadziei. W ramach konfrontacji dotychczas widownia zobaczyli przedstawienia Macieja Górczyńskiego, Marcina Libery i Anny Gryskówny. Finałowym przedstawieniem będzie dzieło Jana Hussakowskiego.

Wstęp wolny. Ilość miejsc ograniczona.

DAD

Niesamowite przygody skarpetek



SPEKTAKL W ramach Festiwalu Sztuki Sensorycznej dla Dzieci Pajdokracja, młodzieży widzowie będą mogli zobaczyć w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) spektakl „Niesamowite przygody skarpetek”. Przedstawienie rozpocznie się w sobotę, 31 października, o godzinie 16.

Twórcy spektaklu mają na celu uświadomienie młodym widzom, jak piękne jest to, że każdy może mieć inne marzenia i dążenia, inną

wrażliwość i inny sposób postrzegania świata.

Przedstawienie Małgorzaty Neczyporowicz i Ismeny Maślankiewicz powstało w oparciu o książkę Justyny Bednarek o skarpetkach, które uciekły z kosza na brudną bieliznę i przez dziurę w palce wydobyły się z mieszkania.

Wstęp wolny. Obowiązują bezpłatne wejściówki do odebrania w kasie CK.

DAD

Litery z pól od 1 do 49 utworzą rozwiązanie - fragment dialogu z „Nie ma mocnych” (Zenek, Ania, Zenek).

Trudniejsze wraz: ALDA ARTEK. BREK. MAREA

znajomemu w jakiejś sprawie.

GM-SN-1.6840.126.2019

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro, w dniu 30 października 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonych w Lublinie w pobl. Al. Wincentego Witosa przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany na rzecz osoby fizycznej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in451

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem**Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

MOTORYZACJA**KUPNO**

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

148720L01.A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zełomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552**ZŁOM-WTÓR**

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

**MOTORYZACJA****Sprzedam/Kupię**

www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

USŁUGI**OGRODNIK - USŁUGI:**

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

123720L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĘ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

RÓŻNE

TARCZA 4.00. Szybka pomoc dla firm i osób fizycznych: - restrukturyzacja przedsiębiorstw, - upadłość konsumencka. Masz kłopoty - zadzwoń. HPP Consulting Sp. z o.o. Tel. 691 300 688 .

148220L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzętanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

146820L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

148420L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

masz firmę ?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Łupcie, świeżonka i mieszek

Trwa akcja „Ratujemy gastro”, a my podpowiadamy, co dobrego można zamówić w restauracjach województwa lubelskiego. Oto nasza subiektywna złota lista kulinarnych przebojów

Waldemar Sulisz

Zamawianie dań na wynos lub z dowozem to wsparcie finansowe w trudnym okresie, ale także wsparcie psychiczne dla właścicieli i szefów kuchni. Co warto zamówić w regionalnych restauracjach? Oto nasze podpowiedzi, jak zwykle ułożone w porządku alfabetycznym.

Flaki z wołowiną, Zajazd U Elizy w Piaskach

Byliśmy tam tuż przed ponownym zamknięciem restauracji. Zawsze wpadamy tam na pyszne flaki, gotowane według przedwojennej receptury. Podstawą jest wywar na wołowinie (szponder) i zestawie warzyw, ta wołowina robi dobrą robotę. Danie jest aromatyczne, smakowite i zawsze świeże.

Co jeszcze warto zamówić? Na pewno ruskie pierogi, robione na miejscu. Cienkie ciasto kryje bardzo dobre nadzienie z sera i ziemniaków. Dobra jest karkówka, jeszcze lepszy sandacz, od lat w niezmiennie dobrej formie.

Gicz cielęca, Zajazd Drob w Urszulinie

To ostatnio największy hit w tej restauracji. Gicz jagnięca występuje tu na talerzu z zapiekaną ziemniaczaną i buraczkami. Nie da się opisać słowami smaku delikatnej cielęciny, która jest najpierw marynowana w przyprawach, a następnie pieczona we własnym sosie. Od tego sosu z odrobiną ziemniaków warto zacząć przygodę ze słynnym daniem, które podawano w najlepszych, przedwojennych restauracjach.

W Zajeździe Drob możecie zamówić także pół kaczki pieczonej z kopytkami i buraczkami lub równie smakowitą gęś w tej samej konfiguracji. Na smakoszy czekają także nasze ulubione polesiaki - pierogi z nadzieniem z surowych ziemniaków, wzbogaconym cebulą i podsmażonym boczkiem. Nowością w karcie są flaczki z boczniaka, rarytas dla tych, co nie jedzą mięsa.

Kaczka Rothschilda z wiśniami, restauracja Bajgiel w Kazimierzu Dolnym

Śledź a'la tatar, goździkowy i śledziki cackies na przystawkę. Cackies to kawałki śledzia matias ze złocistą cebulką smażoną na gęsim smalcu, w zalewie miodowo-cytrynowej z bakaliami, podawane z macą i chalką. W roli zupy koniecznie zamówicie rosół z farfelkami lub kazimierską zalewajkę.

Co na drugie? Może być słynny czulent? Albo kaczka Rothschilda. To kawałki kaczki duszone w rosole, z dużą ilością warzyw i przypraw. Podawane z sosem z wiśni i goździkami. Z kopytkami dyniowymi stanowią duet idealny. Wśród dań na

dowóz wielki wzięciem cieszy się ostatnio pieczony schab z grzybami.

Łosoś na porach, Champion Sport Pub w Chełmie

W czasie pandemii restauracja postawiła na dobrze skomponowane obiady dnia. Na przykład zupa cytrynowa i sola w sosie limonkowym. W zestawach znajdziecie też: ogórkową i zapiekaną ziemniaczaną, rosół i kotlet schabowy, krem ze szpinaku i łosoś na porach, barszcz ukraiński i roladki kurczaka w sosie serowym.

Polecamy zwracać uwagę na ryby, ponieważ za układem menu stoi Edyta Wójtowicz, doświadczona restauratorka, prowadząca przed laty w Lublinie restaurację Dolce Vita, a później w Chełmie restaurację „Sto Pociągów”, która zna się na rybach i owocach morza.

Mieszek z podgrzybkami, Zagroda Roztocze w Obszy

To prawdziwy raj dla miłośników regionalnej kuchni. Piróg biłgorajski zachwylił tu Roberta Makłowicza, w jednym z odcinków swoich podróży kulinarnych podał go z kurkami. I to danie możecie zamówić w Obszy. W karcie znajdziecie też barszcz czerwony z pierogami; z całą pewnością jest to najlepszy barszcz w całym regionie.

Ale my szczególnie zwracamy waszą uwagę na mieszek z podgrzybkami, polany sosem pieczeniowym z ziemniakami obszańskimi. To myśliwskie danie nie ma sobie równych i od lat zachwyca turystów z całej Polski.

Pierogi w Restauracji Sitar-skiej w Biłgoraju

Restauracja słynie z piroga biłgorajskiego, podawano na zimno i gorąco oraz łupci biłgorajskich z sosem grzybowym i świeżym olejem lnianym. Regionalna odmiana gołąbków nie ma sobie równych. Dobry jest żurek sitarski na zakwasie czy aromatyczny gulasz z dzika.

Polecamy zamówić regionalne pierogi: ze szpinakiem, z boczkiem i kwaśną śmietaną, z kapustą i grzybami, z kaszą gryczaną, twarogiem i smażoną cebulką. Szczególnie polecamy absolutny rarytas: pierogi z gęsiną, sosem demi glace, aioli z wasabi i czosnkiem oraz mizuną czyli musztardowcem japońskim.

Rumszytk, Restauracja Piastowska Niemce

Karczma stoi obok dawnej GS-owskiej piekarni, gdzie jak dawniej wypieka się znakomity chleb. W Piastowskiej od lat dużym wzięciem cieszą się wyśmienite flaki. Takie jak trzeba: nie upieczone, bez zbędnych dodatków, z odrobiną majeranku.

Parująca miska gorących flaków z Piastowskiej to cymes, ale na tym skończyć się nie da. Pozycją, którą



Rosół z pierożkami jagnięcymi, Willa Filiks w Nałęczowie



Świeżonka, Pod Kogutem w Poniatowej



Gicz jagnięca, Hotel Drob w Urszulinie

trzeba obowiązkowo zamówić jest rumszytk z cebulą. Kultowe danie niemal zupełnie zniknęło z menu lubelskich restauracji, całe szczęście załoga Piastowskiej cały czas wydaje rumszytk zgłodniałym klientom.

Świeżonka, Pod Kogutem w Poniatowej

Teraz restauracja postawiła na szeroki wybór garmażerki. Zamówicie kilka rodzajów pierogów, kopytka i kluski śląskie, kotlet mielony i schabowy, gołąbki i pyzy z mięsem, a nawet kaszanke, wyrabianą na miejscu i podawaną z patelni.

Dla tej kaszanki często w Poniatowej gościmy. Mają bardzo dobre zupy, świetnego karpia w śmietanie, sznycel wieprzowy gigant z dwoma sadzonymi jajami. I świeżonkę. Ta duszona wieprzowina ze złocistą cebulką jest daniem wybitnym.

Tatar, Zajazd Marta w Pułankowicach

Wśród zakąsek w „Marcie” króluje śledź po japońsku. Danie ponoć wymyślono w Krakowie, nazwa tego galicyjskiego dania ma pochodzić od wojny japońsko-rosyjskiej, która wybuchła w 1904 roku i jest hołdem złożonym dzielnym Japończykom. Śledzia po japońsku podawano w czasach PRL-u w niemal każdej restauracji Lublina i regionu, wielkimi fanami tej zakąski byli Jan Machulski i Stanisław Mikulski, aktorzy, którzy występowali na deskach teatru Osterwy.

Polecamy też doskonałego tataru, który kucharze przyrządzają ze świeżej polędwicy wołowej i jest podawany z klasycznymi dodatkami, jak należy. Jak już zamówicie tatar, warto zamówić przedobry żurek na kiszonych rydzach, zaś na drugie wziąć doskonale chrupiącą, niemal dietetyczną golonkę lub coś z dziczyzny, z której restauracja słynie na całą Polskę.

Żołądki w borowikach, Willa Filiks w Nałęczowie

Agnieszka Filiks, szefowa kuchni i właścicielka restauracji, która słynie z zupy po-krzywowej na wołowinie, genialnego rosolu z pierożkami jagnięcymi, potężnego schabowego i wegetariańskich gołąbków z kaszy jaglanej, zapiekanych w borowikach.

Szczególnie polecamy delikatne żołądki z kaczki, duszone w borowikach. To wybitne danie ma korzenie w kuchni staropolskiej, Agnieszka podaje je na placuszkach ziemniaczano-warzywnych z chipsem z batata i chorizo. Mięso jest bardzo delikatne, aromatyczne, po mistrzowsku doprowadzone ziołami. Coś pięknego. Niedzielny obiad zakończyć można którymś z deserów, podpowiadamy dynię z gruszką na kruszonce orzechowo czekoladowej.